Dziś 6 stron

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 55.529 Wyd. A Cena 20 gr

Nr 286 (2325) — Rzeszów, piątek 30 listopada 1956 r.

Przemówienie I sekretarza KC PZPR
Władysława Gomułki
wygłoszone na krajowej naradzie aktywu polityczno-społecznego w dniu 29 bm.

W ŻYCIU narodu są daty, które jak słupy graniczne odgradzają jeden okres jego życia od drugiego. Do takich należy z pewnością data plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, odbytego w pełnych napięcia dniach października.

Dzisiaj, kiedy upłynęło zaledwie kilka tygodni od VIII Plenum KC PZPR, na którym zapadły postanowienia pociągające za sobą przełom w życiu całego narodu, nie można — rzecz jasna — powiedzieć, że wszystkie uchwały VIII Plenum zostały już zrealizowane. VIII Plenum naszkicowało bowiem rozległy program odnowy naszego życia politycznego i gospodarczego. Realizacja wielu zadań, ujętych w uchwałach VIII Plenum wymaga czasu, mierzonego nieraz latami.

Droga, prowadząca do osiągnięcia wytkniętych celów jest długa i trudna. Nie zawsze będzie można po niej miękko i lekko kroczyć. Znajdą się na niej różne kolce, które musimy usuwać, aby nie kaleczyły stóp narodu. Program działania wytknięty przez VIII Plenum wymaga twórczej, żmudnej pracy mózgów i mięśni milionów obywateli naszego kraju, wymaga przede wszystkim świadomości, spokoju i cierpliwości całego narodu.

Chociaż jesteśmy dopiero na początku nowej drogi, w tym krótkim czasie, jaki nas dzieli od VIII Plenum, został zrealizowany jeden z głównych i zasadniczych postulatów narodu podniesiony na czoło uchwał VIII Plenum. Wszystkim wiadomo, że mówię o sprawie stosunków polsko-radzieckich.

Partia nasza powiedziała na VIII Plenum jak winny kształtować się stosunki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z krajami socjalistycznymi, w ich liczbie z najpotężniejszym krajem socjalistycznym, jakim jest nasz wschodni sąsiad — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Powiedzieliśmy też gdzie widzimy przyczyny pewnych nienormalności, jakie miały miejsce w stosunkach polsko-radzieckich.

Wśród narodów świata trudno znaleźć drugi naród, który byłby tak wyczulony na sprawę swojej niepodległości i suwerenności, jak naród polski. To wyczulenie jest produktem rozwoju historycznego naszego narodu. Dziesięć stuleci tradycji państwa polskiego i wiekowa niewola polskiego narodu rozdartego przez sąsiadów — zaborców wyżłobiły w naszej psychice narodowej to szczególne, nie znane innym od wieków niepodległym narodom, wyczulenie na sprawę niepodległości i suwerenności swego kraju.

W powojennych, przyjacielskich stosunkach polsko-radzieckich były pewne fakty, które drażniły naród polski. Do nich należą takie sprawy, jak trudności i opóźnienia w repatriacji Polaków ze Związku Radzieckiego, brak statutu normującego w szczegółach czasowe przebywanie wojsk radzieckich na terytorium Polski, sprawa węgla dostarczanego przez Polskę Związkowi Radzieckiemu po specjalnej cenie i inne mniej lub bardziej istotne sprawy.

Na tych drażliwych i dla narodu, i dla naszej partii sprawach żerowali wewnętrzni i zewnętrzni wrogowie władzy ludowej w Polsce, wykorzystywali je do kłamliwej, demagogicznej propagandy, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i przeciwko żywotnym interesom państwa polskiego. Według tej propagandy za wszystkie braki i niedomagania w naszym kraju winę i odpowiedzialność ponosił Związek Radziecki.

Jeśli na rynku dawały się odczuwać braki mięsa lub masła, reakcyjna propaganda wmawiała w naród, że to Związek Radziecki zabiera nasze mięso i masło.

Jeśli dotychczas nie dostarczano wsi w dostatecznej ilości np. cementu, to panowie z „Wolnej Europy" uświadamiali chłopów, że cementu nie mogą kupić dlatego, że Polska rzekomo oddaje Związkowi Radzieckiemu połowę swojej produkcji cementu. Jeśli zdarzył się jakiś wypadek spowodowany nieostrożnością żołnierza radzieckiego, lub jeśli jakiś żołnierz radziecki podchmieliwszy sobie zrobił publiczną awanturę — to usłużni reakcji propagandyści przedstawiali sprawę w takim świetle, jakby nieomal naczelne dowództwo Armii Radzieckiej lub rząd radziecki inicjował ten wypadek lub zajście.

Słowem za wszystko co działo się w Polsce, za politykę rządu i partii, za produkcję i za handel, niemal za każdego naszego rodzimego i w pełni suwerennego niedołęgę ponosić miał odpowiedzialność Związek Radziecki.

Polityczne interesy wrogów socjalizmu i przeciwników władzy ludowej wymagały i wymagają, aby w narodzie polskim szerzyć nawet najbardziej bzdurną antyradziecką propagandę. Można sobie wyobrazić jak ponuro została przez nich przyjęta wiadomość o zlikwidowaniu wszelkich nienormalności w stosunkach polsko - radzieckich, jakie miały miejsce w przeszłości. Pozbawiliśmy ich bowiem doskonałej odskoczni do prowadzenia najbardziej niewybrednej propagandy.

Rokowania i rozmowy, jakie przeprowadziła delegacja Komitetu Centralnego PZPR i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z delegacją Prezydium KPZR i Rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz wyniki tych rozmów ujęte we wspólnej deklaracji są wielkim sukcesem rozumnej polityki obydwu stron. Wysunięte przez VIII Plenum postulaty w zakresie wzajemnych stosunków polsko - radzieckich znalazły uznanie i potwierdzenie w deklaracji rządu radzieckiego z dnia 30 października br. o stosunkach, jakie istnieć winny między krajami socjalistycznymi. Deklaracja polsko - radziecka z dnia 18 listopada br. w części, w której jest mowa o stosunkach polsko - radzieckich, stanowi tylko formalne potwierdzenie zasad poprzednio już uznanych przez KPZR i rząd radziecki.

Oparcie stosunków polsko-radzieckich na zasadach równości i suwerenności oceniane jest niekiedy, jako jednostronny sukces Polski. Taka ocena nie może być przez nas przyjęta. Zwęża ona bowiem i zniekształca istotę tego zagadnienia, którego treść sprowadza się do istoty socjalizmu.

Unormowanie stosunków polsko-radzieckich, oparcie ich na zasadach równości i suwerenności jest zwycięstwem, którego udziałowcami są obydwie strony, tak Polska jak i Związek Radziecki. Zwyciężyła bowiem wspólna nam sprawa. Zwyciężyła idea socjalizmu, która dla wszystkich narodów, małych i wielkich zna tylko jedno prawo — prawo równości.

W dzisiejszym świecie, który jest jeszcze skłócony i podzielony na dwa zwalczające się obozy, kiedy ważą się losy ludzkości i kiedy jeszcze nie przechyliła się szala wagi, czy ludzkość zgodnie z jej najgłębszym pragnieniem kroczyć będzie po drodze trwałego pokoju, czy też wepchnięta zostanie w otchłań niszczycielskiej, straszliwej wojny, która może przynieść jej zagładę — w tym świecie i w tej sytuacji socjalistyczne prawo równości wszystkich narodów, socjalistyczna zasada nieingerencji jednego kraju w wewnętrzne sprawy drugiego kraju, zasada, która jest nieodłączną od idei międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, może być niestety czasowo zwichnięta i zniekształcona.

Mam na myśli tragiczne wypadki na Węgrzech. Jak wiadomo, wypadki te wykorzystane zostały przez wszystkie siły wrogie socjalizmowi do wściekłej nagonki przeciwko Związkowi Radzieckiemu i przeciwko partiom komunistycznym w szeregu krajów.

Partia nasza powiedziała już w tej sprawie swoje zda-

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

Rozpoczął się *zjazd* literatów polskich

W CZORAJ rozpoczął się VII Walny Zjazd Delegatów Związku Literatów Polskich. Referat sprawozdawczy Zarządu Głównego ZLP wygłosił Leon Kruczkowski. W zjeździe bierze udział kilkudziesięciu delegatów ze środowisk literackich z całego kraju i ponad 500 pisarzy.

KRAJOWA NARADA
aktywu polityczno-społecznego
w związku z kampanią wyborczą
do Sejmu PRL

W DNIU 29 bm. o godz. 10.30 rozpoczęła się w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie krajowa narada aktywu polityczno - społecznego zwołana w związku z kampanią wyborczą do Sejmu PRL przez Centralną Komisję Porozumiewawczą Stronnictw Politycznych i Organizacji Społecznych oraz Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego.

W sali obrad zasiedli, przybyli z całego kraju, działacze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, działacze związków zawodowych, młodzieży, Związku Samopomocy Chłopskiej, Ligi Kobiet, ruchu spółdzielczego, organizacji technicznych, liczni aktywiści Frontu Narodowego.

W Prezydium zasiadają witani serdecznymi oklaskami: z ramienia KC PZPR I sekretarz KC PZPR **Władysław Gomułka**, członkowie Biura Politycznego KC PZPR **Roman Zambrowski i Aleksander Zawadzki**, z ramienia NK ZSL — prezes NK ZSL **Stefan Ignar**, wiceprezesi NK ZSL **Józef Ozga-Michalski i Czesław Wycech**, z ramienia CK SD: przewodniczący CK SD **Stanisław Kulczyński**, sekretarz generalny CK SD **Leon Chajn** i członek Prezydium CK SD **Jerzy Jedłowski**, z ramienia związków zawodowych — przewodniczący CRZZ **Ignacy Loga-Sowiński**, z ramienia Ligi Kobiet przewodnicząca ZG LK **Alicja Musiałowa**, z ramienia ZMP — przewodnicząca ZG ZMP **Helena Jaworska**, z ramienia Związku Samopomocy Chłopskiej — prezes ZG ZSCh **Zygmunt Garstecki**, z ramienia ruchu spółdzielczego — prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej **Edward Drożniak** oraz z ramienia komisji porozumiewawczej działaczy katolickich — **Jan Frankowski**.

W imieniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych i Organizacji Społecznych oraz Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego otwiera obrady i przewodniczy im — przewodniczący Prezydium OKFN Aleksander Zawadzki.

Celem narady — mówi A. Zawadzki — jest możliwie pełna ocena sytuacji przedwyborczej oraz omówienie tych zadań, jakie w związku z tą sytuacją stoją przed Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym, przed masowymi organizacjami społecznymi reprezentującymi różne odłamy społeczeństwa i różne zawody, przed młodzieżą polską, przed działaczami katolickimi, przed wszystkimi Polkami i Polakami, rozumiejącymi trzeźwym umysłem i odczuwającymi całym gorącym sercem patriotów doniosłość przeżywanej chwili, interes Polski Ludowej.

Celem narady jest również przyjęcie odezwy programowej Frontu Jedności Narodu.

Będzie to program dalszego wypływającego z własnych warunków, na własnej drodze, budownictwa socjalistycznego, będzie to program, którego ideowo - polityczna treść i wskazania płyną z uchwał VIII Plenum KC PZPR, a więc będzie to program, który polska klasa robotnicza, polskie chłopstwo, polska inteligencja i polscy rzemieślnicy oraz inne warstwy pracujące narodu w mieście i na wsi uznają za swój — za program odzwierciedlający ich myśli i uczucia, ich dążenia ku polepszeniu bytu, ku jedności i porządkowi społecznemu, ku dalszemu wzmocnieniu sił i pomyślności Ojczyzny w rodzinie bratnich krajów socjalistycznych, we wszechstronnej współpracy ze wszystkimi miłującymi pokój krajami świata.

Dla realizacji zadań, które nakreślone zostaną w imieniu KC PZPR w przemówieniu towarzysza Władysława Gomułki w imieniu Naczelnego Komitetu ZSL w przemówieniu ob. Stefana Ignara, w imieniu Centralnego Komitetu SD, w przemówieniu ob. Stanisława Kulczyńskiego, a także w wystąpieniach w dyskusji delegatów na naradę, potrzebny będzie wielki i bojowy, polityczno - propagandowy i organizacyjny wysiłek całego naszego aktywu partyjnego i bezpartyjnego, wszędzie, we wszystkich zakątkach kraju — pod hasłem jedności narodu, przeciw wszelkim i skądkolwiek pochodzącym próbom rozbijania tej jedności. Celem narady — kończy mówca — jest dać to hasło, dać bodziec do tego ideowego, zorganizowanego wysiłku.

Aleksander Zawadzki przedstawia następujący porządek dzienny narady:

1. Przemówienia przedstawicieli partii i stronnictw politycznych: I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, prezesa ZSL Stefana Ignara i przewodniczącego CK SD Stanisława Kulczyńskiego.
2. Dyskusja.
3. Przyjęcie odezwy programowej Frontu Jedności Narodu.

Proponowany porządek obrad przyjmują zebrani gorącymi oklaskami.

Zabiera głos Władysław Gomułka.

ciąg dalszy NA STRONIC. 2

Wyjaśnienie komisji *partyjno-rządowej* w sprawie rad robotniczych

WOBEC wielu pytań dotyczących powoływania rad robotniczych w gałęziach gospodarki narodowej nie objętych ustawą o radach robotniczych, komisja partyjno-rządowa wyjaśnia, co następuje.

1. Art. 1 ustawy o radach robotniczych przewiduje utworzenie rad robotniczych w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych, budowlanych oraz w państwowych gospodarstwach rolnych — na żądanie większości załogi.

2. Ograniczenie zakresu działania ustawy do przedsiębiorstw wymienionych w art. 1 spowodowane zostało tym, że obowiązujące przepisy dają przedsiębiorstwom przemysłowym dużą samodzielność (Uchwała Rady Ministrów nr 704/56 z dnia 10. XI. 1956 r. w sprawie rozszerzenia uprawnień państwowych przedsiębiorstw przemysłowych — Monitor Polski nr 94 poz. 1047), co stanowi podstawę działalności rad robotniczych.

Do czasu więc opracowania i podjęcia uchwał rozszerzających uprawnienia innych przedsiębiorstw, rozszerzenie ustawy o radach robotniczych na inne przedsiębiorstwa uważać należy za przedwczesne.

W miarę zdobywania doświadczenia w działaniu powstających obecnie rad robotniczych następować będzie rozciągnięcie przepisów omawianej ustawy na inne przedsiębiorstwa państwowe w drodze rozporządzenia Rady Ministrów (art. 20 ustawy).

3. Ponadto należy zwrócić uwagę, że ustawa o radach robotniczych nie dotyczy w ogóle innych instytucji, nie będących przedsiębiorstwami państwowymi (urzędy, instytuty naukowe i inne).

W ALBANII

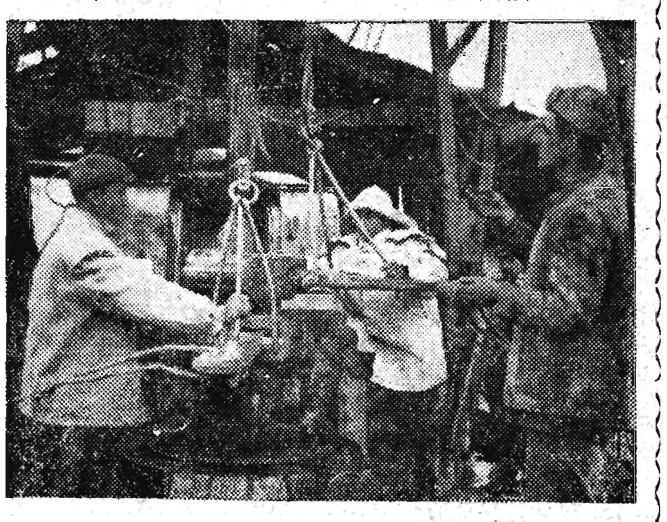

Na zdjęciu: W rafinerii nafty w obwodzie albasańskim
Fot — CAF

Ciekawostka dnia

KŁOPOTY NUDYSTÓW

OKOŁO 50.000 nudystów brytyjskich szuka burmistrza, który by — jak pisze korespondent agencji Reutera — był chętny stanąć twarzą w twarz z nagą prawdą i zgodził się wydać przyjęcie dla uczestników najbliższego światowego kongresu nudystów.

Przedstawiciele 52 brytyjskich klubów nudystycznych spotkali się tej niedzieli w Londynie, aby przedyskutować plany związane z nadchodzącym międzynarodowym meetingiem nudystów, który ma się odbyć w W. Brytanii w roku 1958.

Nudyści brytyjscy poszukują burmistrza, który by zgodził się podejmować ich i ich gości z całego świata, przyjęciem wydanym w sali ratusza miejskiego. Jak na razie, poszukiwania nie zostały uwieńczone sukcesem. Burmistrzowie dają odmowne lub wymijające odpowiedzi. Np. burmistrz Blackpool nagabywany przez nudystów, odparł: „Pomówię w tej sprawie w poniedziałek z probostwem. My u siebie nie stronimy od niezwykłości, ale obawiam się, że nie chcemy być aż tak niezwykli".

W związku ze swymi kłopotami organizatorskimi nudyści brytyjscy z melancholią wspominają burmistrza Hannoweru, który — jak oświadczyli niedawno w Londynie — „po królewsku przyjął uczestników tegorocznego światowego kongresu nudystów".

KOMUNIKAT

PREZYDIUM Zarządu Miejskiego ZMP w Rzeszowie w porozumieniu z Zarządami Powiatowymi ZMP w Rzeszowskim Okręgu Wyborczym zawiadamia młodzież, że w dniu 30 XI 1956 r. o godz. 14 w świetlicy Powiatowego Zarządu Łączności w Rzeszowie przy ul. Moniuszki (Poczta Główna wejście od podwórza) odbędzie się wspólne plenarne posiedzenie Zarządu Miejskiego ZMP w Rzeszowie i Zarządów Powiatowych ZMP — Rzeszów, Łańcut i Strzyżów.

Celem posiedzenia będzie wysunięcie i omówienie kandydata na posła z okręgu rzeszowskiego.

Prezydium Zarządu Miejskiego ZMP w Rzeszowie

Obniżka cen w Czechosłowacji

Z DNIEM 3 grudnia br. wejdzie w życie w Czechosłowacji obniżka cen towarów codziennego użytku. Ceny artykułów spożywczych zostaną obniżone o 3.2 do 45,9 procent, ceny towarów przemysłowych codziennego użytku o 6,5 do 35,5 procent. Nowa, szósta z kolei obniżka cen przyniesie ludności Czechosłowacji 1 miliard 366 milionów koron oszczędności.

Krajowa narada aktywu polityczno-społecznego

w związku z kampanią wyborczą do Sejmu PRL

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Po przemówieniu Gomułki głos zabiera prezes NK ZSL Stefan Ignar. Stwierdza on, że w minionym okresie zasady sojuszu robotniczo-chłopskiego uległy wypaczeniom, że kilkudziesięcioletnie tradycje życia społecznego wsi uważane były za niepotrzebne. Obecnie istnieją wszelkie warunki do odrodzenia się tego sojuszu. Poważną rolę w tym ma do spełnienia ZSL jako samodzielna organizacja polityczna chłopów.

VIII Plenum KC PZPR zapoczątkowało nowy okres w stosunkach międzypartyjnych, polegający na równości i samodzielności.

Istnieją wsteczne siły polityczne — mówi S. Ignar — które pod pretekstem walki ze stalinizmem przechodzą na płaszczyznę walki z władzą robotniczo-chłopską. Przeciwstawianie się tym siłom — to jedno z ważnych zadań ZSL w obecnym okresie.

ZSL dało wyraz poparciu dla programu partii w trudnych dniach października i będzie szło razem z partią w realizacji tego programu.

Co się tyczy młodzieży wiejskiej, to ponieważ ZMP nie spełnił swojej roli na wsi, należy pozostawić młodzieży wiejskiej zupełną swobodę w zrzeszaniu się organizacyjnym w formach jej odpowiadających. Organizacje młodzieży powinny współdziałać na zasadzie federacji.

Stefan Ignar wyraża następnie przekonanie, że dla przyspieszenia procesu demokratyzacji należy przeprowadzić w niedługim czasie wybory do rad narodowych.

Podstawą produkcji rolnej — mówi Stefan Ignar — pozostanie na najbliższe lata indywidualne gospodarstwo chłopskie. Należy jednak zapewnić pomoc i poparcie dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, powstającej na zasadach pełnej dobrowolności. Spółdzielniom opartym na zdrowych zasadach należy udzielać pomocy w postaci maszyn, nawozów sztucznych, materiałów budowlanych itp. Spółdzielnie, które źle gospodarują dając tym zły przykład chłopom, powinny być rozwiązane. Miernikiem tego, czy spółdzielnia jest dobra, powinna być jej zdolność do zapewnienia dobrobytu chłopom. Awanturnictwem jest rozwiązywanie spółdzielni dobrze pracujących. Takie wypadki, które często łączą się z rozkradaniem mienia spółdzielczego, są bezprawiem i należy je potępić.

Prezes NK ZSL omawia następnie szereg innych zagadnień, które wymagają rozwiązania. Dopóki nie nastąpi zniesienie dostaw obowiązkowych — podkreśla on z naciskiem — wszyscy chłopi powinni uważać za swój patriotyczny obowiązek pełne wywiązanie się z dostaw, niosąc w ten sposób pomoc dla państwa. Należy również zwiększyć zaopatrzenie wsi w potrzebne maszyny, narzędzia, materiały budowlane. Ulepszyć należy również produkcję przemysłową dla wsi.

Życie społeczno-kulturalne wsi powinno opierać się w pierwszym rzędzie na reaktywowanych, mających swoje długoletnie tradycje organizacjach chłopskich, jak spółdzielnie rolnicze, handlowe, mleczarskie, kredytowe i inne. Mówca proponuje, by Związek Samopomocy Chłopskiej przekształcić w związek zawodowy rolników, jako zrzeszenie samorządu chłopskiego.

Mówca wskazuje następnie na konieczność uregulowania spraw własności ziemi, przeprowadzenia gleboznawczej klasyfikacji gruntów, udzielenia pomocy ludności autochtonicznej. Uważa on, że PGR powinny przejść na pełny rozrachunek gospodarczy i że należy organizować tam robotnicze rady rolne, a załogom gospodarstw trzeba zagwarantować udział w zyskach.

Wszystkie sprawy poruszone w swoim przemówieniu S. Ignar traktuje jako program wyborczy ZSL, o którego realizację walczyć będą ludowcy w przyszłym Sejmie razem z posłami PZPR i SD.

Na mównicy — przewodniczący CK SD **Stanisław Kulczyński.** Zajmuje się on w pierwszej części swego przemówienia problemem — jaki ma być Sejm i jego rola. Ogólne zadania dla prac przyszłego Sejmu zostaną nakreślone przez Front Jedności Narodu. Najważniejszą i najistotniejszą rolą Sejmu powinno być urzeczywistnianie suwerennych praw narodu. Stąd też Sejm musi przejąć z rąk Rady Państwa pełną działalność ustawodawczą, musi wykonywać konkretną i pełną kontrolę nad pracą rządu. Niezbędne jest, by Sejm miał dokładnie ustalone terminy swych sesji, przedkładania Sejmowi budżetu, planów gospodarczych.

Nowy Sejm — zdaniem mówcy — powinien powołać podporządkowane mu organy kontrolne. I tak: Stronnictwo Demokratyczne uważa za konieczne powołanie najwyższej izby kontroli. By usunąć wulgaryzowanie pojęcia odpowiedzialności ministrów, należy powołać trybunał stanu. Dla badania aktów prawnych, wydawanych przez instancje i urzędy, konieczne jest powołanie trybunału konstytucyjnego.

Praca przyszłego Sejmu nierozłącznie wiąże się z jego składem. Tylko najwybitniejsi działacze potrafią spełniać zadania jakie wiążą się z obowiązkami posłów. Rola posła nie może bowiem polegać tylko na reprezentowaniu partykularnych interesów. Posłowie powinni być w stanie oceniać politykę rządu w jego różnych dziedzinach. Sejm nie może być reprezentacją zawodową, lecz reprezentacją polityczną. Szkołą myśli politycznej są partie, toteż partie powinny mieć możliwości pracy również na terenie samego Sejmu.

Prof. Kulczyński stwierdza dalej, iż podstawą budownictwa socjalizmu w naszym kraju jest jedność partii politycznych. Toteż Stronnictwo Demokratyczne podjęło uchwałę, w której deklaruje przystąpienie do wyborów w łączności z PZPR i ZSL oraz organizacjami społeczno-politycznymi. Jest to najlepsza perspektywa również i na dalszy powyborczy okres.

Przed nowym Sejmem—podkreśla mówca — stanie przede wszystkim zadanie utrwalania zdobyczy październikowych. Inteligencja związana z SD jest przekonana, że Sejm będzie reprezentował dążenie do wykorzystania wszystkich jej sił dla dobra narodu. Inteligencja nie chce przywilejów, ale ma słuszne prawo żądać, by wzięto pod uwagę jej rolę w życiu gospodarczym, a także jej kwalifikacje, w związku z tym mówca porusza sprawę korektury płac.

Przed nowym Sejmem stoi m. in. problem zatrudnienia ludzi z redukowanego obecnie aparatu administracji. W tej akcji nie można zapominać o sprawach bytowych świata urzędniczego. Z wyborami do Sejmu wiele nadziei wiąże również rzemiosło. Stronnictwo Demokratyczne będzie występować w nowym Sejmie o stabilizację tej dziedziny gospodarki narodowej, o właściwą politykę podatkową w stosunku do rzemieślników i drobnych kupców, o rozwój rzemiosła.

Mówca nie szczędzi ostrych słów potępienia przejawów demagogii i warcholstwa skierowanych przeciwko interesom narodu i socjalizmowi, wzywa do konsolidacji wszystkich sił reprezentujących postęp i ład.

Mówiąc w zakończeniu, że naród w sposób jak najbardziej nieskrępowany poparł przełom październikowy i jego osiągnięcia — przewodniczący CK SD zapewnia, że właśnie pod hasłami przełomu październikowego Stronnictwo Demokratyczne pójdzie do wyborów, pełne wiary w zwycięstwo sił suwerenności, socjalizmu i demokracji.

Pierwszy w dyskusji zabiera głos **Jan Frankowski** — z ramienia komitetu porozumiewawczego działaczy katolickich. Program zawarty w przemówieniu Władysława Gomułki i uchwałach VIII Plenum KC PZPR — mówi on — jest w zasadach swych zgodny z polską racją stanu, stanowi program narodu i zasługuje na poparcie. Jest to, zdaniem mówcy, program osiągnięcia sprawiedliwości społecznej i szerokich swobód obywatelskich, swobody nie oznaczają oczywiście samowoli. Poruszając problemy naszej polityki zagranicznej, J. Frankowski podkreśla, że Polska w Związku Radzieckim widzi i chce widzieć swojego sojusznika.

Mówca stwierdza, że miliony ludzi wierzących wspólnie z innymi budują nową Polskę. Mówi on dalej o potrzebie naprawy dokonanych w ubiegłym okresie spustoszeń moralnych, m. in. przywrócenia właściwej rangi uznanym cnotom obywatelskim, gotowości do poświęceń na rzecz kraju. Jan Frankowski deklaruje, że katolicy realizować będą wspólny program w oparciu o motywację wynikającą z własnych założeń chrześcijańskich. Wyrażając zadowolenie z powrotu do działalności duszpasterskiej prymasa Wyszyńskiego i kilku biskupów, wyraża on przekonanie, że w wyniku prowadzonych obecnie rozmów zostaną w pełni uregulowane stosunki między Państwem a Kościołem.

Słowa Władysława Gomułki upoważniają katolików do optymizmu. Katolicy przyjmują platformę wyborczą Frontu Jedności Narodu i wespół ze wszystkimi partiami politycznymi i organizacjami społecznymi dołożą starań, aby wybrać Sejm godny miana prawdziwego reprezentanta narodu.

Andrzej Szperl przemawia w imieniu 250 klubów inteligencji skupiających się wokół krajowego ośrodka współpracy klubów inteligencji. Kluby te, które zrzeszają ponad 10 tys młodych inteligentów znajdowały się i znajdują w awangardzie przemian zachodzących w życiu politycznym i społecznym kraju — stwierdza ich reprezentant. Kluby inteligencji deklarują pełną gotowość poparcia przedstawionego programu wyborczego i wyrażają gotowość wzięcia udziału w akcji wyborczej razem ze stronnictwami i organizacjami społecznymi.

Prezes Zarz. Gł. Polskiego Związku Niewidomych **Mieczysław Michalak** wysuwa postulaty przeszło 10-tysięcznej rzeszy ociemniałych w Polsce, z których 4.300 pracuje w różnych gałęziach gospodarki narodowej. Uważa on, że należy zapewnić inwalidom możliwie jak najlepsze warunki egzystencji, a najbardziej upośledzonym zapewnić zaopatrzenie ze skarbu państwa. Plenum Zarz. Gł. Związku, które odbyło się ostatnio, postanowiło wysunąć własnego kandydata na posła do Sejmu, by reprezentował on tam interesy inwalidów.

W imieniu 200-tysięcznej rzeszy inżynierów i techników przemawia prezes Naczelnej Organizacji Technicznej prof. **Witold Wierzbicki.** Stwierdza on, że polscy inżynierowie i technicy włożyli wiele wysiłku i ofiarności w budownictwo socjalistyczne w naszym kraju. Program VIII Plenum otwiera przed inteligencją techniczną takie możliwości pracy i rozwoju, jakich nie miała ona nigdy dotychczas. Wyrazem poparcia inteligencji technicznej dla przemian zachodzących w Polsce jest duży udział inżynierów i techników w pracach nad planem 5-letnim, a ostatnio pomoc w organizowaniu samorządu robotniczego w fabrykach. Prezes NOT podkreśla, że zbliżający się kongres techniki polskiej, który omówi kierunki rozwoju naszej gospodarki narodowej przyczyni się niewątpliwie do dalszego usprawnienia organizacji i metod zarządzania gospodarką narodową.

Głos zabiera **Franciszek Szafrański** z gromady Ruda pow. Wieluń, który oświadcza, że został zobowiązany przez mieszkańców swego powiatu do przekazania najgorętszych pozdrowień kierownictwu partii, a w szczególności Władysławowi Gomułce. Wśród aplauzu sali mówi on następnie, że miał przedstawić różne bolączki swego terenu, lecz postanowił nie poruszać ich, gdyż widzi, że znane są one kierownictwu.

Na terenie powiatu Wieluń, gdzie sprawą wyborów do Sejmu żyje całe społeczeństwo, organizacje polityczne zgodne są co do tego, iż w kampanii wyborczej powinny ze sobą współpracować. Jednakże są czynniki, które zakłócają te porozumienia. Zjechało tam kilkunastu redaktorów ze „Słowa Powszechnego", którzy — jak określa mówca — wygłaszają „wielkie, sążniste i błękitne" referaty. Zdaniem F. Szafrańskiego próbują oni mącić przeciwko partii i władzy ludowej, negują osiągnięcia minionych lat. Twierdzi on, że „Słowo Powszechne" lansuje swoich kandydatów na posłów, a wśród nich jednego z byłych posłów sanacyjnych. Chcą oni też, abyśmy wybrali na posła jakiegoś nieznanego nam Piaseckiego — mówi wśród ogólnego śmiechu F. Szafrański.

Zwraca się on z apelem do obecnych na obradach działaczy katolickich, ażeby pomogli ludności powiatu Wieluń w przeciwstawieniu się tym — jak się wyraża — „harcom". Uczciwej, prawdziwej współpracy w kampanii wyborczej — oświadcza on w zakończeniu — chcemy ze wszystkimi organizacjami politycznymi, a także z uczciwymi katolikami.

Ostatni mówca przed przerwą obiadową — Zbigniew Makarczyk, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz współzałożyciel ogólnopolskiego klubu katolickiej inteligencji postępowej stwierdza, że w okresie, w którym przeciwników stalinizmu uważano za wrogów Polski, katolicy nie mogli brać czynnego udziału w życiu politycznym, ograniczając się jedynie do wykonywania swych obowiązków zawodowych. Ostatni okres udowodnił, że szerokie rzesze katolików mają prawo sądzić, iż wśród nowowybranych posłów zasiadą ludzie, którzy będą reprezentowali ich dążenia i interesy. Dlatego też — mówi on — dołożymy wszelkich starań, by jak najlepiej służyć nowej sprawie.

Uwaga czytelnicy

W DNIU dzisiejszym w popołudniowym wydaniu „Nowin Rzeszowskich" zamieścimy sprawozdania ze startu naszych strzelców, walk półfinałowych pięściarzy m. in. Niedźwiedzkiego z Safronowem (ZSRR), Pietrzykowskiego z Pappem. Podamy również dalsze rezultaty dziesięcioboistów. W numerze popołudniowym przeczytacie o przebiegu finału pchnięcia kulą kobiet. Ponadto zamieścimy moc ciekawostek olimpijskich.

Sprawa Bliskiego Wschodu

SZEF kancelarii prezydenta Egiptu, Ali Sabri, oświadczył w środę wieczorem w wywiadzie radiowym, że **jeśli W. Brytania, Francja i Izrael zignorują rezolucję Zgromadzenia Ogólnego NZ, wzywającą te trzy kraje do natychmiastowego wycofania swych wojsk z terytorium egipskiego, to Egipt „może podjąć szereg kroków" co do których „nie można gwarantować, iż nie doprowadzą do wojny światowej".** Sabri dodał, że **w wypadku pozostania w Egipcie wojsk agresorów, aktualna stanie się „możliwość wznowienia walk".**

Ali Sabri podkreślił, że Egipt nie sprzeciwił się pomocy ochotników z innych państw, „lecz jedynie odłożył ich przybycie".

Ali Sabri oświadczył dalej, że Egipt zwrócił się za pośrednictwem swego ministra spraw zagranicznych Fawziego do Hammarskjoelda, prosząc go o ustalenie terminu wycofania się wojsk brytyjsko-francusko-izraelskich z terytorium Egiptu.

* * *

JAK INFORMUJE agencja France Presse, władze egipskie usunęły dwóch oficerów narodowości szwedzkiej z szeregów międzynarodowych sił policyjnych ONZ stacjonujących w Egipcie. Oficerowie ci, jak pisze AFP poddawali w wątpliwość zasięg zniszczeń w Port Saidzie w wyniku ataków brytyjsko-francuskich.

* * *

RZECZNIK delegacji egipskiej w ONZ zdementował wczoraj rozpowszechniane przez Izrael wiadomości o masowych aresztowaniach Żydów w Egipcie.

Zdaniem rzecznika egipskiego podobne insynuacje Izraela mają na celu usprawiedliwienie ignorowania przez W. Brytanię, Francję i Izrael uchwały ONZ nakazującej wycofanie ich wojsk z Egiptu.

* * *

WEDŁUG doniesień agencji zachodnich brytyjskie władze wojskowe już od kilku dni przeprowadzają demobilizację rezerwistów powołanych pod broń na początku kryzysu sueskiego. W piątek 60 rezerwistów brytyjskich opuści Aden. Około 5 grudnia br. 1.200 rezerwistów brytyjskich ma zostać odwołanych ze strefy śródziemnomorskiej. Ponadto zwolniono już 7 tys. rezerwistów stacjonujących w metropolii. Ogólna liczba rezerwistów brytyjskich, powołanych pod broń z okazji kryzysu sueskiego wynosiła 30 tys.

* * *

ADMIRALICJA brytyjska podała do wiadomości, że 8 statków, które prowadzą w Port Saidzie prace nad oczyszczeniem z wraków północnego krańca Kanału Sueskiego, zostanie wspartych „poważnymi posiłkami". Jak oświadczyła admiralicja, posiłki te znajdują się już w drodze do Port Saidu.

Wiadomości z Węgier

RADIO Budapeszt podaje, że dziś w stolicy Węgier otworzonych zostanie 30 kin. Na początek kina będą dawały dwa seanse dziennie.

Inny komunikat radia budapeszteńskiego podaje informację, że na żądanie wolnych związków kolejarzy, dyrekcja kolei węgierskich postanowiła znieść dotychczasowy system norm pracy. Radio podaje również wiadomość o uruchomieniu normalnego ruchu kolejowego pomiędzy Budapesztem a Austrią.

Wiedeński korespondent AFP donosi, że w ciągu jednej doby przeszło na stronę austriacką około 7 tys. uchodźców węgierskich. Zdaniem tego samego korespondenta ogólna liczba uchodźców węgierskich wynosi obecnie około 100 tysięcy.

* * *

Dziennik „Nepszabadsag" podaje, że 90 proc. górników węgierskich stawiło się do pracy.

W zakładach Csepel stawiło się w środę do pracy na ranną zmianę przeszło 8.600 robotników. Zakłady wyprodukowały 315 ton stali. Jak wynika jednak z nadchodzących doniesień pracę podjęło mniej więcej 50 proc. robotników.

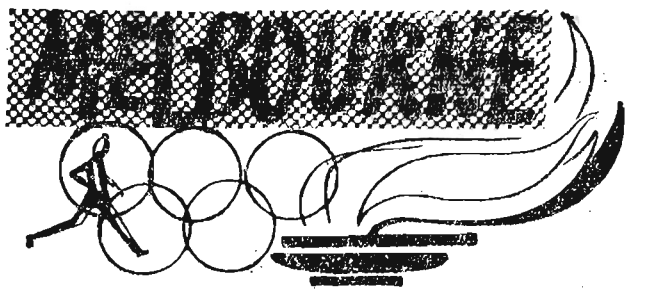

W VIII DNIU TYLKO NIEDŹWIEDZKI

Stanowczo nie powodzi się reprezentantom Polski na Igrzyskach w Melbourne. Ósmy dzień przyniósł dalszą serię tych niepowodzeń. Basia Lerczakówna, którą fachowcy typowali na jedno z czołowych miejsc w biegu na 200 m, nie weszła do finału. Krzyszkowiak zrezygnował z finałowego biegu na 3 km z przeszkodami, Milewski przegrał przez tko z Kurschatem.

Najlepiej z Polaków wypadł Niedźwiedzki. Wygrał on swoją walkę ćwierćfinałową z Argentyńczykiem Falfenem w sposób imponujący, posyłając przeciwnika dwa razy na deski i sędzia poddał zupełnie rozbitego Falfena. Tak więc mamy już w półfinałach dwóch pięściarzy. Obydwaj mają już zapewnione brązowe medale. Ale „apetyty" nasze nie kończą się na tym. Nie jest wykluczone, że nasi reprezentanci znajdą się w finałach.

W późnych godzinach ósmego dnia Igrzysk Olimpijskich zakończyły się ćwierćfinałowe walki bokserskie. Przyniosły one dla nas nowe niepowodzenie. Otóż startujący w wadze półciężkiej Wojciechowski przegrał po bardzo emocjonującej walce z Chilijczykiem Lucasem. Przez dwie rundy przewagę punktową miał Lucas. Dopiero w ostatnim starciu Wojciechowski ruszył do ataku. Wprawdzie zadawał przeciwnikowi celne ciosy, ale niestety nie odrobił punktów, utraconych w dwóch pierwszych rundach.

Tak więc w olimpijskim ringu pozostało dwóch naszych pięściarzy Niedźwiedzki oraz Pietrzykowski. Pierwszy zmierzy się z bokserem radzieckim Safronowem, a Pietrzykowski, jak już podawaliśmy, walczyć będzie z Pappem.

Do bardzo rzadko spotykanego wypadku doszło w finale biegu 400 m. Nawet komórka fotoelektryczna nie potrafiła rozstrzygnąć kto zajął trzecie, a kto czwarte miejsce: Ignatiew czy Hellsten. Zdecydowano więc, że obydwaj otrzymają brązowe medale.

Ale nie to było największą sensacją ósmego dnia Igrzysk. Wynikiem, który zaintrygował wszystkich, było remisowe spotkanie piłkarzy ZSRR z Indonezją. Drużyna radziecka była zdecydowanym faworytem w meczu z nie mającymi żadnej „marki" Indonezyjczykami, a mimo to po dwóch dogrywkach napastnicy ZSRR nie potrafili skorsować szczelnej i ambitnie grającej defensywy Indonezji. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

W najtrudniejszej konkurencji lekkoatletycznej — dziesięcioboju na czele znajduje się Amerykanin Cambell. Jego wyniki w skoku w dal 7.33 i w biegu na 100 m — 10.8 mówią wyraźnie o klasie tego zawodnika.

SZERMIERKA

Szermierze Włoch zdobyli w Melbourne już drugi złoty medal po zwycięstwie florecistów, z kolei szpadziści zajęli pierwsze miejsce.

W finałowym spotkaniu w szpadzie drużynowej pokonali oni łatwo Węgry 9:3.

W walce o brązowy medal zmierzyły się zespoły Francji i Anglji. Zwyciężyli Francuzi 9:3.

Na zdjęciu: Zwycięzczynie w skoku w dal, od prawej: Elżbieta KRZESIŃSKA (złoty medal), i W. WHITE — USA (srebrny medal).

CAF — Telefoto z Melbourne

Przemówienie Władysława Gomułki

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nie. Ubolewamy szczerze i głęboko, że sytuacja na Węgrzech tak się ułożyła, iż na żądanie rządu węgierskiego radzieckie jednostki wojskowe użyte zostały do walk wewnętrznych w tym kraju.

Jeśli jednak doszło do tej interwencji, to i dla nas i dla każdego jest jasne, że Związek Radziecki nie szuka na Węgrzech terenów do eksploatacji gospodarczej, nie ma zamiarów osiągania korzyści materialnych z pracy narodu węgierskiego, nie zamierza przekształcić kraju węgierskiego w swoją kolonię. Ta interwencja jest jakościowo inna od wojennej interwencji państw zachodnich w Egipcie. Interwencja w Egipcie wymierzona jest nie tylko przeciw suwerennym prawom narodu egipskiego, lecz jednocześnie oznacza kontynuację zbankrutowanej polityki kolonialnej, która przyniosła wielu narodom ucisk polityczny i gospodarczą eksploatację ich kraju.

Jest rzeczą znamienną, że przeciwko interwencji radzieckiej na Węgrzech występują najgłośniej i najcyniczniej te koła polityczne, które swoją politykę i swoje nadzieje opierają właśnie na interwencji zewnętrznej, tylko pochodzącej z innej strony. Te właśnie koła przez swoje radiowe tuby propagandowe, przez obiecywanie pomocy w tak zwanym „wyzwoleniu" podjudzały wrogie elementy na Węgrzech i ponoszą niemałą odpowiedzialność za krew rozlaną na ziemi węgierskiej. Niestety, trzeba stwierdzić, że na Węgrzech znaleźli się tacy oblądkańcy polityczni, którzy uwierzyli w obiecywaną im „pomoc", która miała się wyrażać w rozpętaniu wojny światowej wokół sprawy węgierskiej.

Nieszczęściem narodu węgierskiego było, że na czele jego słusznych dążeń nie stanęła na czas partia, że partia nie pokierowała procesem odpowiadającym tym dążeniom do koniecznych socjalistycznych przemian.

W Polsce jest inaczej. Dzięki temu nasze przemiany są i będą przemianami w ramach socjalizmu, dzięki temu wielki przełom dokonał się pokojowo i z powodzeniem. Dzięki temu doszło do ułożenia stosunków polsko-radzieckich na całkowicie socjalistycznych zasadach.

Wyniki rozmów w Moskwie i deklaracja polsko-radziecka mogą być przykładem wzajemnych stosunków, które winny cechować kraje socjalistyczne.

Wierzymy głęboko, że na takich samych zasadach zostaną ułożone stosunki radziecko-węgierskie. Do tego twierdzenia upoważniają nas własne doświadczenia oraz wykazane przez przedstawicieli KPZR i rządu radzieckiego pełne zrozumienie wszystkich naszych słusznych pretensji, które podnieśliśmy podczas ostatnich rozmów w Moskwie.

Wśród tych pretensji naczelne miejsce zajmowała sprawa dostaw węglowych, do jakich Polska zobowiązała się umową z dnia 16 sierpnia 1945 roku.

Umowa ta była dla Polski niekorzystna, gdyż zobowiązywała nas do dostaw określonej ilości węgla po cenie wybitnie niskiej. Nie była to normalna transakcja handlowa, lecz zobowiązanie Polski do pewnego odszkodowania, uiszczanego w węglu, za zrzeczenie się przez Związek Radziecki na rzecz Polski jego pretensji do majątku niemieckiego na terenach poniemieckich, które odeszły do Polski.

Nie będę tutaj rozstrząsać prawnej strony tego problemu. Jest faktem, że rząd Polski w 1945 r. zawarł z rządem Związku Radzieckiego niekorzystną dla Polski umowę. To samo można by powiedzieć o różnych międzypaństwowych umowach, jakie zawarły rządy Polski przedwrześniowej z innymi krajami.

W stosunkach między krajami przyjęta jest zasada, że każda strona musi dotrzymać wszystkich warunków zawartej umowy, chociażby umowa taka przynosiła jednej ze stron pokaźne straty. Rządy mogą się zmieniać, zawarta umowa pozostaje niezmienna. Ta zasada nie znalazła zastosowania przy rozwiązywaniu roszczeń Polski z tytułu umów polsko-radzieckich, które dla Polski były niekorzystne.

Rząd radziecki, jako rząd socjalistyczny, i Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego podeszły inaczej do sprawy zawartych umów. Ponieważ niekorzystna dla Polski strona tych umów wiązała się z nierównoprawnymi stosunkami wzajemnymi, jakie ukształtowały się za życia Stalina, i ponieważ rząd radziecki i KPZR postanowiły zlikwidować bez reszty wszystko, co w przeszłości było sprzeczne z zasadami socjalizmu i równości w stosunkach między krajami socjalistycznymi — strona radziecka przyjęła i uznała nasze pretensje wypływające z okresu przeszłego.

Za dostarczany przez Polskę Związkowi Radzieckiemu węgiel, z tytułu umowy z dnia 16 sierpnia 1945 r., rząd radziecki uznał oparte na cenach światowych węgla pretensje Polski wynoszące około pół miliarda dolarów i zmniejszył o taką sumę zadłużenie Polski w Związku Radzieckim z tytułu różnych kredytów otrzymanych w okresie ubiegłym.

Na marginesie tej sprawy warto przypomnieć, że w okresie przedwojennym z naszej gospodarki narodowej kapitał zagraniczny wyciągnął olbrzymie sumy z tytułu zysków i dywidend. Niechby ktoś spróbował zwrócić się o zwrot tych zysków wypracowanych przez polskiego robotnika. Można by zlecić do załatwienia tę sprawę różnym sanacyjnym politykom, którzy są tak czuli na dzisiejsze suwerenne prawa Polski, a wówczas, kiedy sami sprawowali władzę w Polsce, nie chcieli znać i widzieć gwałcenia suwerenności państwa polskiego przez obcy kapitał, który eksploatował naszą gospodarkę.

Kapitaliści nigdy nie zwrócą narodowi polskiemu tego, co wzięli, a co słusznie do niego należało. Nie byliby bowiem kapitalistami. Natomiast Związek Radziecki uznał nasze słuszne pretensje i nie bacząc na umowne zobowiązania rządu polskiego zwrócił nam różnicę cen za dostarczony węgiel.

Faktu tego nie można zamknąć tylko w wąskich, finansowych ramach. Znaczenie tego faktu jest szczególnie wymowne dla oceny zmian, jakie zaszły w stosunkach polsko-radzieckich. Zmian wypływających z ducha socjalizmu i likwidacji wszelkich wypaczeń, jakie miały miejsce zarówno w stosunkach wewnętrznych krajów socjalistycznych, jak też w stosunkach międzypaństwowych i międzypartyjnych tych krajów.

Związek Radziecki zgodził się również na wspólne rozpatrzenie i ustalenie naszych pretensji z tytułu przewozów tranzytowych przez Polskie Koleje Państwowe. Chodzi w tym przypadku o transporty handlowe, które niekiedy były opłacane według zniżonej taryfy. Tak samo zostaną obopólnie rozpatrzone i ustalone inne nasze drobne pretensje z tytułu użytkowania urządzeń naszej łączności przez stacjonujące czasowo na naszym terytorium radzieckie jednostki wojskowe.

Niezależnie od pokaźnej ilości zboża, uzyskanego na kredyt płatny dopiero w latach 1961—62 oraz dodatkowego kredytu towarowego na sumę 700 mln rubli, Związek Radziecki zgodził się również na skreślenie około 110 mln rubli z tak zwanej pożyczki demobilowej zaciągniętej przez Polskę w 1947 r. Suma ta stanowi resztę niespłaconej do tego czasu tej pożyczki i mieści się w ogólnej sumie umorzeń kredytów udzielonych Polsce przez Związek Radziecki, przekraczającej 2.100 mln rubli.

Chciałbym przy tej okazji zaznaczyć, że Polska zaciągnęła po wojnie tak zwany kredyt demobilowy również w Stanach Zjednoczonych w wysokości około 38 mln dolarów. Za kredyt ten zakupiliśmy samochody i inne materiały pozostałe po demobilizacji wojsk amerykańskich. Sprzęt zakupiony za te środki dawno już został zużyty, a Polska dotychczas spłaca ten kredyt Stanom Zjednoczonym w wysokości 1.300 tys. dolarów rocznie w dolarach i około 700 tysięcy dolarów w złotówkach z tytułu rocznych odsetek od kapitału.

Rząd polski przyjął również do spłaty tak zwane zobowiązania wojenne wobec Anglii zaciągnięte przez polskie rządy emigracyjne na utrzymywanie administracji polskiej, szkolnictwa oraz uchodźców polskich za granicą w czasie wojny. I pożyczka demobilowa i zobowiązania wojenne obciążają nasz bilans płatniczy.

Wspominam o tym dlatego, że w pewnej części społeczeństwa polskiego zagraniczna propaganda wytworzyła mniemanie jakoby państwa zachodnie na czele ze Stanami Zjednoczonymi gotowe są udzielić Polsce poważnej pomocy, a rząd polski wzbrania się tej pomocy przyjąć. W tej sprawie rząd polski wypowiedział się już publicznie.

Przytoczone dwa przykłady zobowiązań Polski wobec Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii mogłyby posłużyć zagranicznej propagandzie radiowej za wdzięczny i konkretny temat w zakresie agitacji na rzecz pomocy dla Polski, chociażby w pierwszej fazie przez domaganie się skreślenia przytoczonych długów państwa polskiego.

Delegacja Komitetu Centralnego partii i rządu polskiego rozwiązała również bolący naród polski problem powrotu Polaków ze Związku Radzieckiego do swej Ojczyzny. W tej sprawie przedstawiciele partii i rządu radzieckiego zgodzili się bez dyskusji ze stanowiskiem polskiej delegacji.

Przyjęto wspólnie zasady, że repatriacją winny być objęte rozdzielone rodziny, to jest osoby posiadające krewnych w Polsce, osoby, które z przyczyn od siebie niezależnych, jak na przykład z powodu choroby, służby wojskowej, pobytu w obozie lub na zesłaniu itp. nie mogły skorzystać z repatriacji w latach 1945—47.

Rząd radziecki wyraził również zgodę na umożliwienie repatriacji tym Polakom, którzy odbywają karę pozbawienia wolności. Ma to nastąpić bądź przez ich przedterminowe zwolnienie, bądź przekazanie władzom polskim.

Sprawa repatriacji, objęta zostanie specjalną, dwustronną umową polsko-radziecką, której brak hamował dotychczasowe tempo repatriacji.

Zostały też wytknięte główne zasady statutu regulującego czasowe stacjonowanie wojsk radzieckich na zachodnich terenach Polski.

Sprawa czasowego stacjonowania wojsk radzieckich w Polsce związana jest nierozdzielnie z ogólną sytuacją międzynarodową, bezpieczeństwem naszych granic zachodnich, z bezpieczeństwem Związku Radzieckiego i wszystkich krajów demokracji ludowej, a w szczególności z remilitaryzacją Niemiec zachodnich, z przebywaniem wojsk obcych na terytorium Niemiec oraz w kilku krajach zachodnich przynależnych do paktu atlantyckiego.

Na partiach i ludziach sprawujących władzę w kraju, szczególnie na Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej kierownictwie ciąży ogromna odpowiedzialność za politykę państwową, za losy narodu i kraju. Każdy fałszywy krok polityczny, każda nieprzemyślana decyzja może pociągnąć wcześniej lub później nieobliczalne szkody dla całego narodu. Ani nam, ani narodowi nie wolno zapomnieć nawet na moment, że państwa zachodnie dotychczas nie zaakceptowały naszej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, że odwetowe koła w Niemieckiej Republice Federalnej nie chcą się wyrzec zamiarów rewizjonistycznych i zakusów na zmianę naszych granic zachodnich, a nawet niektóre partie niemieckie zaliczające się do partii demokratycznych i robotniczych nie zajęły dotąd stanowiska przeciwko rewizjonizmowi. W pamięci naszego narodu musi pozostać na codzień tragedia wrześniowa 1939 r. Kto ją przeżył i kto ją pamięta ten musi dbać o bezpieczeństwo naszego kraju, o całość i nienaruszalność naszych granic. Gwarancji bezpieczeństwa dla takiego kraju jak nasz, nigdy nie będzie za wiele. Sojusz polsko-radziecki jest sprawą kluczową dla teraźniejszości i przyszłości Polski.

Stwierdzamy raz jeszcze z całą powagą, że dopóki stosunki zewnętrzne nie ułożą się w sposób gwarantujący bezpieczeństwo i całość naszego kraju, dopóty będziemy uważać za celowe przebywanie określonych jednostek wojskowych Armii Radzieckiej w Polsce.

Jeśli chodzi o stosunki międzynarodowe, podstawą naszej suwerenności, tym, co decyduje o naszej pozycji w świecie, jest nasz związek z obozem socjalizmu i nasza pozycja w świecie socjalizmu.

W tej dziedzinie dokonaliśmy wielkiego kroku naprzód.

Partia nasza, która podjęła inicjatywę usunięcia ze stosunków polsko-radzieckich wszystkiego, co te stosunki mąciło, co nie było zgodne z podstawowymi zasadami socjalizmu może dzisiaj oświadczyć całemu narodowi, że zadanie to zostało wykonane. Zgodnie z uchwałami VIII Plenum jak i deklaracją rządu radzieckiego z 30 października br. stosunki wzajemne między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich ułożone zostały na zasadach całkowitego równouprawnienia stron, poszanowania integralności terytorialnej, niezależności państwowej i suwerenności oraz niemieszania się w sprawy wewnętrzne.

To doniosłe wydarzenie otwiera nową kartę w stosunkach polsko-radzieckich i zarazem nową kartę międzynarodowego socjalizmu.

Łączą nas coraz ściślejsze i coraz bliższe stosunki przyjaźni, współpracy i wzajemnego zrozumienia z drugim wielkim mocarstwem socjalistycznym — z Chińską Republiką Ludową.

Niedługi, bo zaledwie siedmioletni okres bliskich stosunków z Chinami Ludowymi udowodnił ostatecznie, że mamy w Chińskiej Republice Ludowej dobrego i wypróbowanego przyjaciela.

Odpowiada w pełni poglądom naszej partii deklaracja rządu chińskiego w sprawie stosunków między państwami socjalistycznymi, a także wiele innych myśli będących dorobkiem pomyślnie rozwijającej się samodzielnej twórczości marksistowsko-leninowskiej KPCh.

Łączą nas bliskie, przyjazne stosunki i najżywotniejsze wspólne interesy z Czechosłowacją, NRD i innymi krajami demokracji ludowej.

Dotyczy to również Jugosławii. W stosunkach z Jugosławią nastąpiła nie tylko normalizacja, ale całkowite przekreślenie wszystkiego, co niesłusznie dzieliło nasze kraje w ubiegłych latach.

Nie we wszystkich jeszcze partiach komunistycznych i robotniczych istnieje jednomyślność w poglądach na sens przemian w Polsce i na politykę naszej partii.

Nie dziwimy się temu. Jesteśmy natomiast przekonani, że rozwój wydarzeń w naszym kraju potwierdzi słuszność naszej drogi w polskich warunkach i niewątpliwie wniesie także nasz wkład do dorobku całego ruchu robotniczego.

Jest naszym gorącym pragnieniem, aby stosunki między narodami świata układały się na drodze przyjaźni i pokoju. Polska tylko do tego pragnie się przyczynić. Kto zdaje sobie sprawę ze straszliwych skutków użycia broni atomowej i termojądrowej, ten nie znajdzie się nigdy po stronie zwolenników rozstrzygania sporów i sprzeczności między narodami świata na drodze wojny.

Nie będziemy ustawać w wysiłkach, aby polepszać nasze stosunki, naszą współpracę gospodarczą i kulturalną ze wszystkimi krajami, które tego będą pragnęły.

Jesteśmy również gotowi omawiać z różnymi państwami i polityczne zagadnienia interesujące obie strony, aby szukać takiego ich rozwiązania, które by mogło się przyczynić do odprężenia w sytuacji międzynarodowej, do słusznego zbliżenia stanowisk w spornych sprawach, do zwycięstwa zasady pokojowego współistnienia, rozwoju międzynarodowej wymiany gospodarczej i kulturalnej.

Zadania nakreślone przez VIII Plenum w zakresie demokratyzacji życia politycznego i społecznego w ramach oczyszczonego z wypaczeń i obcych naleciałości systemu socjalistycznego oraz zadania obejmujące szeroki kompleks spraw gospodarczych, co w sumie zmierza do ukształtowania dostosowanego do naszych warunków własnego modelu socjalizmu—weszły dopiero w pierwszą fazę realizacji. Chociaż dzisiaj za wcześnie jeszcze na wyciąganie szerszych wniosków dotyczących wspomnianych zagadnień, tym niemniej własne i cudze doświadczenia minionych tygodni pozwalają powiedzieć coś niecoś i na ten temat.

Na wstępie kilka słów o partii.

Nie mamy zamiaru i nie należy pomniejszać jakichkolwiek błędów, wypaczeń i ich skutków w przeszłej działalności Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Nie chcemy i nie należy składać winy za złe strony przeszłości tylko na obiektywne warunki, w jakich partia nasza musiała pracować.

Jeśli Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dopuściła się błędów w swej działalności, jeśli jej polityka w określonych sprawach nie zawsze była słuszna — to wielką jej zasługą, zasługą godną imienia partii robotniczej jest to, że właśnie z jej łona, a w pierwszym rzędzie z łona jej kierownictwa centralnego wyszła ostra, bezwzględna i przed całym narodem przeprowadzona krytyka tych błędów. Krytyka ta narastała w samej partii, w szeregach jej aktywu i rozwijała się poprzez kolejne plenarne obrady Komitetu Centralnego, doprowadzając do niezbędnych zmian w linii politycznej i w składzie kierownictwa partii na VIII Plenum KC. Partia nasza nie zawahała się powiedzieć narodowi całej prawdy o przyczynach wszelkich nieprawości, chociaż ta prawda godziła nieraz w jej członków.

Żadna partia i żaden człowiek nie może zabezpieczyć się przed błędami w swojej pracy. Nie ma bowiem na to środków. Mało jest jednak ludzi, a tym bardziej trudno jest znaleźć w historii naszego narodu partie, które poczuwałyby się do obowiązku i miały odwagę zdać sprawę narodowi nie tylko z dobrych lecz i ze złych stron swojej działalności.

By móc się zdobyć na takie postępowanie, trzeba rzeczywiście odczuwać głęboko odpowiedzialność za głoszone słowo, za uprawianą politykę.

Ten fakt, że krytyka złych stron działalności naszej partii wyszła z naszych własnych szeregów daje nam prawo zapytać tych, którzy w działalności naszej partii nie chcą dostrzec niczego więcej poza błędami, dlaczego nie stać ich było nigdy na naszą odwagę, dlaczego nigdy nie powiedzieli narodowi o własnych, o wiele większych i tragiczniejszych w skutkach błędach, jakich dopuścili się w różnych okresach, kiedy na nich ciążyła odpowiedzialność lub współodpowiedzialność za losy narodu i państwa polskiego.

Zapytujemy:

— Jaka partia przyznała się do odpowiedzialności za klęskę wrześniową Polski w 1939 r.?

— Jaka partia miała odwagę powiedzieć narodowi, że Powstanie Warszawskie, za które niejedna partia ponosi odpowiedzialność, a które kosztowało morze krwi bohaterskiej ludności Warszawy i pociągnęło za sobą obrócenie w perzynę stolicy Polski — było tragiczną w skutkach lekkomyślnością i niewybaczalnym błędem politycznym?

— Jaka partia, która przez długie lata popierała antyradziecką politykę sanacji i reakcji polskiej przyznała się, że z punktu widzenia najbardziej żywotnych interesów państwa i narodu polskiego polityka ta była szkodliwa i pociągnęła za sobą niezliczone szkody dla Polski?

Przecież za te błędy, za reakcyjną politykę leżącą u podstaw tych błędów zapłacił naród polski niewolą hitlerowską, milionami ofiar, poniósł olbrzymie straty gospodarcze. Dziesiątki tysięcy ludzi w Warszawie mieszka jeszcze w norach, w piwnicach, na poddaszach, lub żyje stłoczone we wspólnych mieszkaniach. Na nich i na władzy ludowej legła wielkim ciężarem spuścizna fałszywej i szkodliwej polityki tych, którzy przez długie lata stali na świeczniku narodu.

Czyż za to wszystko nikt nie ponosi odpowiedzialności? Czy to wszystko było jakąś nieuniknioną koniecznością historyczną? Jakim prawem moralnym kierują się ci, którzy dzisiaj rzucają kamieniem w stronę naszej partii, widzą źdźbło w naszym oku, a we własnym nie dostrzegają belki?

Nie błędy charakteryzują tutaj politykę naszej partii, lecz o jej polityce świadczy przede wszystkim podniesienie kraju z ruin wojny i upadku gospodarczego. Błędy popełnione również na odcinku polityki gospodarczej nie mogą zasłonić potężnego rozwoju sił wytwórczych, rozbudowy naszego przemysłu, stałego wzrostu dochodu narodowego. Mimo wszystkich trudności gospodarczych, jakie obecnie przeżywamy, perspektywy rozwoju gospodarczego kraju są dobre i zadowalające.

Pojedyncze drzewa nie mogą zasłonić widoku lasu, kto widzi tylko błędy w działalności naszej partii, ten niczego nie widzi.

Ci właśnie, którzy niczego nie widzą lub nie chcą widzieć, wyobrażają sobie, że proklamowana na VIII Plenum KC naszej partii nowa linia polityczna, zmierzająca do zdemokratyzowania całego życia narodu, powinna zaprowadzić do restauracji demokracji burżuazyjnej. Uchwały VIII Plenum, którym udzielają nawet łaskawego poparcia, są dla nich tylko przejściowym etapem, po którym ma przyjść etap drugi. Nie wiedzą jednak dobrze, co na tym drugim etapie powinno nastąpić, jeśli by chcieć wyłączyć powrót do dawnych, przedwojennych kapitalistyczno-obszarniczych stosunków.

Trzeba więc rozwiać wszelkie nadzieje etapowych polityków, to jest polityków burżuazyjnych, bez względu na to pod jakim szyldem partyjnym występują.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza uderzyła z całą siłą w wypaczenia i błędy okresu ubiegłego, które zniekształciły ideę socjalizmu nie po to, aby restaurować stosunki burżuazyjne w kraju, jej krytyka złych stron przeszłości zmierza do oparcia budownictwa socjalizmu w Polsce na lepszych, trwałych i zdemokratyzowanych podstawach. Nie ma i nie będzie w naszej polityce jakichś etapów, które uderzałyby w ustrojowe podstawy socjalizmu. Etapami będziemy tylko realizować nasz program socjalistyczny, program, który odpowiada interesom wszystkich ludzi pracy i który dla życia i rozwoju Polski jest jedynym programem.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Przemówienie Władysława Gomułki

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Kto temu przeciwdziała, ten stawia siebie po drugiej stronie barykady.

Nie jest naszym zamiarem, nie jest celem naszej polityki tworzenie barykad w narodzie polskim. Jednocześnie jesteśmy świadomi, że w społeczeństwie polskim istnieją i działają różne siły wsteczne, reprezentujące klasowe interesy burżuazji i kapitału. Te siły na pewno nie będą nam pomagać w uzdrawianiu życia politycznego i społecznego, w budowie socjalizmu, lecz na wszelkie sposoby będą temu przeciwdziałać. Mamy nawet dowody takiej działalności.

Na szerokiej fali demokratyzowania naszego życia usiłują wypływać różne wrogie socjalizmowi i demokracji elementy i szumowiny. Taka szumowina społeczna dopuściła się prowokacyjnych burd w Bydgoszczy, podpaliła dom mieszkalny, usiłowała zdemolować niektóre obiekty publiczne. Interweniującym stróżom porządku publicznego — Milicji Obywatelskiej, stawiła opór.

Z prowokatorami, szumowinami, ze wszystkimi, którzy zakłócają porządek publiczny, uciekają się do karalnych gróźb lub dopuszczają się samosądów, będziemy walczyć w sposób bezwzględny i stanowczy. Sprawców zajść w Bydgoszczy spotka zasłużona kara, którą wymierzy im sąd. Niech nikt, kto dopuszcza się przestępstw, nie liczy na bezkarność.

Niejednokrotnie na fali słusznej krytyki błędów przeszłości i słusznych żądań odpowiedzialności za te błędy, atakuje się wszystkich, którzy aktywnie działali i pracowali w ciągu minionych lat na posterunkach partyjnych, państwowych i gospodarczych, mianując ich jako tzw. „stalinowców", podczas gdy ogromna większość tego aktywu działała w dobrej wierze, nie szczędziła sił dla Polski Ludowej, a dziś aktywnie uczestniczy w realizacji nowej linii politycznej partii.

Ataki te są często wymierzone nie przeciwko biurokratom i rzeczywistym winowajcom złego, lecz przeciwko partii i władzy ludowej. Nie pozwolimy na oczernianie i szkalowanie uczciwych, oddanych sprawie socjalizmu ludzi.

Można również zaobserwować inną formę działalności różnych kombinatorów politycznych, obliczoną na nadejście tzw. drugiego etapu. Wyraża się ona w tym, że w słowach zgadzają się niby bez zastrzeżeń z uchwałami VIII Plenum, z programem nakreślonych zmian, lecz cała ich uwaga koncentruje się wyłącznie w kierunku tzw. swobód demokratycznych, niezależności politycznej i otwarcia im wrót do objęcia urzędów i stanowisk. O drugiej stronie uchwał VIII Plenum, mianowicie o naszej sytuacji gospodarczej, o konieczności wywiązywania się obywateli ze swoich obowiązków wobec państwa, jak np. oddawania przez wieś dostaw obowiązkowych, o sposobach podniesienia produkcji w gospodarce narodowej, o potrzebie spokoju wewnętrznego i dyscypliny obywatelskiej, o znaczeniu i potrzebie sojuszu polsko-radzieckiego nie mówią ani słowa. Te wszystkie sprawy uchodzą ich uwagi i dyskretnie je przemilczają.

Tacy kombinatorzy polityczni wywodzą się przede wszystkim spod znaku p. Mikołajczyka, słynnego „obrońcy" suwerenności polskiej na drodze działalności agenturalnej.

Partia nasza nie ma zamiaru przeszkadzać komukolwiek z dawnych przeciwników socjalizmu we włączeniu się w realizację programu demokratyzacji naszego życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Mogą włączyć się i aktywnie pracować nad realizacją tego dzieła również dawni zwolennicy Mikołajczyka. Rzecz cała sprowadza się tylko do zagadnienia, czy dawne ich poglądy i zamiary polityczne nie są ich dzisiejszymi poglądami i zamiarami. Kto je zachował, ten na pewno obłudnie i fałszywie deklaruje poparcie dla naszego programu.

Wszystkim, którzy nie zgadzają się z nami możemy postawić zasadnicze pytanie — jaki jest ich program? Przecież negacja i bezmyślność nie mogą być programem.

My mówimy jasno i prosto: — budujemy w Polsce ustrój socjalistyczny, wolny od wypaczeń i zniekształceń. Robotnikom stwarzamy szerokie możliwości współzarządzania zakładami pracy, które stanowią własność ogólnonarodową. Chłopom oddajemy swobodę wyboru gospodarowania. Formy zespołowej gospodarki uważamy za wyższe i lepsze od gospodarki indywidualnej. Dlatego popieramy wszelkie formy spółdzielczości na wsi i będziemy sprzyjać jej rozwojowi. Inteligencji technicznej i pracownikom nauki stworzyliśmy takie warunki rozwoju myśli twórczej, jakich nigdy nie było w dawnej Polsce. Likwidujemy wszelkie przeszkody na drodze swobodnego rozwoju rzemiosła. Stwarzamy nawet możliwości rozwoju inicjatywie prywatnej na odcinkach produkcji materiałów budowlanych i w niektórych innych dziedzinach. Model socjalizmu kształtujemy własnymi siłami i dostosowujemy go do naszych warunków. Na to nas stać i to potrafimy. W polityce zagranicznej współdziałamy przede wszystkim z krajami socjalistycznymi, bo sami budujemy w swym kraju socjalizm. Kładziemy szczególny nacisk na przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim nie tylko dlatego, że łączy nas wspólna idea socjalizmu, lecz i dlatego, że widzimy w tym podstawową gwarancję bezpieczeństwa naszego kraju. Sami, własnymi siłami nie możemy zabezpieczyć granic. Nie stać nas na to. Walczymy o pokój, zgodne współżycie i współpracę między narodami świata.

Taki jest nasz program ujęty w błyskawicznym skrócie. Kto ma inny, lepszy, realniejszy — niech go przedstawi narodowi.

Bezprogramowi politycy mogą nam odpowiedzieć: — w waszym programie nie ma naszego postulatu wolności dla wszystkich partii politycznych. Rzeczywiście, program nasz tego nie zawiera. Ten brak tłumaczy się bardzo prostą przyczyną. Wolność dla wszystkich partii politycznych oznacza również wolność dla partii burżuazyjnych. W tym miejscu znowu stawiamy pytanie: — a jakiż to program mają te partie burżuazyjne, dla których wolności działania domagają się nasi przeciwnicy polityczni? Czy myślą że im uwierzymy, gdy nam powiedzą, że partie burżuazyjne chcą budować w Polsce socjalizm? To tylko odkryty w szafie amant tłumaczył się gospodarzowi domu, że czeka tam na tramwaj.

Słowem, naszemu programowi można przeciwstawić tylko program restauracji kapitalizmu. A tego nie mają odwagi powiedzieć narodowi nasi przeciwnicy polityczni. Program taki odrzuciłaby bezwzględnie nie tylko klasa robotnicza, lecz nie przyjąłby go również cały lud pracujący.

Program taki odpowiadałby tylko obcym imperialistycznym siłom, dla których los naszego narodu jest całkowicie obojętny. Ziemie polskie nie jeden raz w historii były szlakiem przemarszu wojennego z zachodu na wschód. W 1939 roku również rządzące krajem burżuazyjne partie polityczne wolały doprowadzić Polskę do zguby, niż pójść na współdziałanie ze Związkiem Radzieckim przeciwko hitlerowskiemu agresorowi. Zniewolone ziemie polskie znowu stały się szerokim terenem tranzytowym dla armii hitlerowskich w ich marszu na wschód. „Drang nach Osten" nie umarło dotychczas ani w odwetowych militarystycznych kołach Niemiec, ani w rachubach politycznych różnych zwolenników „ugruntowania pokoju" na drodze wojny.

Imperialiści nie mieliby nic przeciwko temu, żeby Polskę przekształcić w bazę antyradziecką, aby na granicy polsko - radzieckiej znów zaczęły działać wrogie ZSRR siły polityczne.

Koszty tej imprezy płaciłby przecież naród polski. W naszym własnym, narodowym, państwowym i socjalistycznym interesie leży, aby Polska zajmowała stanowczo i bezwzględnie przeciwdziałała wszelkim próbom dobrowolnego czy przymusowego przekształcania jej terytorium w wojenny „Drang nach Osten", sama bowiem musiałaby najdrożej za to zapłacić.

Czy zwolennicy wolności dla wszystkich partii politycznych, którzy krytykują nas za to że w naszym programie nie przewidujemy takiej wolności, zaproponują nam może zmianę geopolitycznego położenia Polski, przeniesienie na inną część ziemi lub na inną planetę? Taką inicjatywę pozostawiamy bez reszty w ich rękach.

Naszemu programowi nikt nie jest w stanie przeciwstawić innego realnego programu.

Wolną, niepodległą i suwerenną Polska może być tylko Polska socjalistyczna — Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Tylko taka Polska może istnieć, rozwijać się, rosnąć w siły i potęgę, demokratyzować swoje stosunki, zapewnić naprawdę szerokie swobody wolnościowe, zapewnić mu pracę, spokój i perspektywę stałego polepszania bytu. Na inną Polskę, czyli na program inny od tego, jaki wysunęła nasza partia, nie ma miejsca.

Praktyką ostatnich tygodni dowiedliśmy, że uchwały VIII Plenum nie są pustym słowem. Natychmiast, od pierwszego dnia zaczęliśmy je wcielać w życie.

Ostatnio z inicjatywy naszej partii w porozumieniu ze Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym została utworzona Centralna Komisja Porozumiewawcza stronnictw politycznych.

Pod wpływem przełomu październikowego w naszej partii, proces demokratyzacji ogarnął wszystkie stronnictwa polityczne i wszystkie organizacje społeczne w Polsce. Masy członkowskie, dotąd czynnie bierne doszły do głosu, wyrażając otwarcie swoją wolę i powołując do władz swoich organizacji ludzi cieszących się ich zaufaniem. W tej sytuacji nowej treści nabiera współdziałanie stronnictw politycznych i organizacji społecznych. Dlatego powołanie komisji porozumiewawczych w całym kraju stanowi nowy krok na drodze demokratyzacji życia kraju. Centralna Komisja Porozumiewawcza zdecydowała powołać takie same ciała w województwach i powiatach. Działalność tych komisji koncentrować się będzie głównie w okresie najbliższym we wspólnej akcji przed wyborczej i w wyborach nowego Sejmu.

Komisje porozumiewawcze stronnictw politycznych pomyślane są nie tylko na czas wyborów, lecz jako stały konsultatywny organ międzypartyjny. Jego zadaniem będzie wzmacniać wzajemną współpracę stronnictw, kształtować życie polityczne w kraju, rozwiązywać różne problemy gospodarcze i społeczne, mobilizować swoich członków, a przez nich cały naród do realizacji wspólnego programu budownictwa socjalizmu w Polsce.

Polska droga socjalizmu różni się od sposobów budownictwa socjalizmu w niektórych innych krajach między innymi tym, że zakłada współpracę w budownictwie socjalizmu innych, niemarksistowskich, lecz popierających socjalizm partii politycznych. Współpraca taka jest możliwa, gdyż to, co jest najbardziej istotne w treści socjalizmu, mianowicie przebudowa stosunków społecznych przez zniesienie ucisku i wyzysku człowieka przez człowieka, zgodne jest z dążeniami tych partii. Ten główny punkt styczny między naszą partią jako partią opierającą swą działalność na zasadach naukowego socjalizmu, a Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym, które nie podzielają filozoficznej strony tych zasad, likwiduje sprzeczności antagonistyczne między nami. Stanowi to podstawę wzajemnej współpracy.

W dziele budownictwa ustroju sprawiedliwości społecznej, jakim jest ustrój socjalistyczny, możliwy jest również udział postępowego ruchu katolickiego. Stworzyliśmy ostatnio szersze możliwości dla publicznej działalności przedstawicieli tego ruchu, po umożliwieniu kardynałowi Wyszyńskiemu powrotu do stanowisk kościelnych, po szeregu innych aktów świadczących o dobrej woli partii i rządu w stosunku do Kościoła, pragniemy rozwiązać pomyślnie dla Państwa ludowego i z pożytkiem dla Kościoła katolickiego i jego wyznawców wszystkie pozostałe sprawy, które dotychczas nie zostały jeszcze ostatecznie rozwiązane i są przedmiotem rozmów między przedstawicielami rządu i przedstawicielami Kościoła. Pragniemy i na tym odcinku stworzyć warunki, które wykluczałyby tarcia i zgrzyty między Kościołem a Państwem, tak liczne i nieraz bardzo ostre w długiej historii państwa polskiego. Wierzymy, że cała hierarchia kościelna i całe duchowieństwo, mając pełną swobodę działalności religijnej, nie będzie wykorzystywać tej swobody dla celów nic wspólnego z religią nie mających, że swoją postawą poprze władzę ludową i zawsze będzie mieć na oku interesy państwowe i narodowe swego kraju i narodu, który i nas, i ich wydał ze swego macierzystego łona.

W dążeniu do wzmacniania wspólnej naszej Ojczyzny — Polski Ludowej, będziemy zawsze szukać tego, co nas łączy z postępowymi katolikami, a nie tego, co nas z nimi dzieli.

Podkreślamy zawsze, że proces demokratyzacji wszystkich dziedzin życia narodu zamykamy w ramach demokracji socjalistycznej. Ale te ramy nie są bynajmniej raz na zawsze określone, to jest, nie są niezmienne.

W naszym głębokim przekonaniu, które oparte jest na tym, że idea socjalizmu reprezentuje najgłębsze dążenia i interesy wszystkich ludzi pracy, nadejdzie taki czas, kiedy socjalizm nie będzie miał żadnych ram ograniczających swobodną działalność każdego człowieka.

Dzisiaj te ramy są jeszcze koniecznością wypływającą tak z wewnętrznych jak i z zewnętrznych stosunków klasowych, które nas otaczają.

Historia uczy, że w warunkach społeczeństw klasowych szeroka demokracja i wolność dla najbardziej wstecznych sił społecznych rodzi grabarzy demokracji i wolności, rodzi dyktaturę faszystowską. Jaskrawym przykładem tego jest faszyzm włoski i hitleryzm niemiecki.

Ramy demokratyzacji proklamowanej przez VIII Plenum naszej partii mogą stale się rozszerzać pod warunkiem, że demokratyzacja nie będzie wykorzystywana do podważenia i osłabienia podstaw socjalizmu i władzy ludowej przez siły i prądy burżuazyjne oraz reakcyjne. Spokój i porządek w kraju, masowa, twórcza praca wszystkich współdziałających ze sobą partii, twórczy udział organizacji społecznych i różnych zrzeszeń w realizacji jedynego programu, jaki Polska może posiadać to jest programu budownictwa socjalizmu, będą sprzyjać rozszerzaniu ram demokracji socjalistycznej w naszym kraju. Przeciwstawne działanie musi prowadzić z konieczności do zwężenia tych ram, do stosowania środków obrony naszego ustroju i władzy ludowej. Inaczej mówiąc, zakres swobód demokratycznych jest określany warunkami, które to warzyszą budownictwu socjalizmu w naszym kraju.

Sprawą najważniejszą, ściśle zresztą związaną z szerokim zakresem demokratyzacji życia w kraju, jest przede wszystkim wszechstronny rozwój naszego życia gospodarczego, jest podniesienie produkcji w przemyśle i rolnictwie. Trzeba z żalem stwierdzić, że dotychczas udziela się tym zagadnieniom zbyt mało uwagi tak w prasie, jak i w działalności partii politycznych oraz wielu organizacji społecznych. Wszędzie jeszcze dominują zagadnienia polityczne nad gospodarczymi.

Są nawet ludzie, którym wydaje się, że im więcej będą mówić i pisać o wolności demokracji, tym lepiej będzie się wszystko w kraju działo. Można mieć szeroką wolność i demokrację i jednocześnie mieszkać pod mostem i przymierać głodem. Polska klasa robotnicza zna i taką demokrację i wcale do niej nie tęskni.

Sytuacja gospodarcza Polski, mimo skreślenia naszych długów z tytułu kredytów zaciągniętych w Związku Radzieckim i mimo otrzymania nowych kredytów, jest nadal przejściowo trudna. Zwłaszcza rok 1957 zapowiada brak dostatecznego pokrycia rynku masą towarową w stosunku do sumy pieniężnej, którą będzie rozporządzało społeczeństwo. Należy więc skierować całą uwagę i wszystkie siły narodu przede wszystkim na wytwarzanie większej masy towarów. Olbrzymi spadek eksportu węgla wyrywa w naszym bilansie płatniczym wielką dziurę, której przy dzisiejszym stanie naszej gospodarki nie ma czym załatać.

Z tych względów sprawy gospodarcze powinny dominować nad sprawami politycznymi i w naszej pracy i propagandzie. Będzie to najlepsza polityka, jakiej od nas oczekuje klasa robotnicza i cały naród.

Dzisiejsze nasze zebranie krajowe zostało zwołane z okazji zbliżających się wyborów sejmowych. Chociaż dotychczas ani słowem nie wspomniałem o wyborach, tym niemniej, to co powiedziałem jest kandydackim przemówieniem przedwyborczym naszej partii.

Nasze postulaty wyborcze zawiera wspólnie opracowana platforma wyborcza Frontu Jedności Narodu.

Do wyborów idziemy zjednoczeni z innymi stronnictwami demokratycznymi i kandydować będziemy na wspólnej liście kandydatów Frontu Jedności Narodu.

Wspólna lista wyborcza według zdania przeciwników socjalizmu — ma być wyrazem braku demokracji.

Pamiętamy wybory do Sejmu w dawnej Polsce, w których do walki o mandaty stanęło coś około 27 czy nawet więcej list wyborczych, czyli różnych stronnictw i grup politycznych. Wydawać mogłoby się, że wówczas istniała idealna demokracja.

Któż nie pamięta, że przy tej idealnej demokracji partia komunistyczna nie mogła działać legalnie, że jej członkowie zapełniali więzienia, że demonstracje ludzi pracy były dławione i rozbijane przy pomocy pałek, szarż policyjnej konnicy, a często przy pomocy salw karabinowych.

Wynika stąd, że ówczesna demokracja nie dla wszystkich była jednakowa.

A co przyniosła Polsce i co dała narodowi ta idealna demokracja przy 27 partiach i grupach politycznych, które ruszyły do boju o zdobycie poselskich mandatów sejmowych?

Polsce nie przybyło siły od tej wielkiej ilości rozdzierających ją partii. Przeciwnie, słabła ona na siłach.

Narodowi polskiemu nie pomnożyły te partie dobytku, nie dodały mu pracy i chleba. Produkcja wielu ważniejszych artykułów przemysłowych i plony większości upraw w Polsce przedwojennej, nawet w okresie największego ożywienia gospodarczego nie osiągały poziomu z 1913 r. Na wsi i w mieście szalało bezrobocie.

Jeśli ktoś pragnie lepiej porównać wczorajszą i dzisiejszą Polskę, to wystarczy, aby policzył fabryki, zakłady naukowe, wyższe uczelnie itp. obiekty, jakie zostały zbudowane w ciągu 20 lat życia Polski sprzed września 1939 r., i te, które wybudowała Polska Ludowa w ciągu 12 lat swego życia.

Zapewniam, że warto zrobić takie zestawienie. Będzie bardzo pouczające, szczególnie dla przeciwników Polski Ludowej, to jest zwolenników 27 — partyjnej demokracji.

Jeśliby ktoś myślał, że obecnie nie ma w narodzie polskim tylu kandydatów do poselskich foteli, ilu ich było przed wojną, to znajdzie się w głębokim błędzie. Według wiadomości, jakie nas dochodzą z kraju w niektórych okręgach wyborczych, gdzie ludność ma wybrać od 3 do 6 posłów, zgłoszono już po kilkudziesięciu, a nawet po kilkuset kandydatów. Jak widzimy, kandydatów do władzy w Polsce nigdy nie zabraknie.

Z tej wielkiej powodzi kandydatów na posłów okręgowe komitety wyborcze Frontu Jedności Narodu, do których wejdą przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych oraz wojewódzkich i powiatowych Komitetów Frontu Narodowego, wybiorą kilku najbardziej godnych i dojrzałych do piastowania mandatu poselskiego w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i ich nazwiska umieszczą na liście kandydatów Frontu Jedności Narodu.

Do Sejmu wybrani zostaną na posłów ci kandydaci, którzy przy wyborach otrzymają największą ilość głosów wyborców.

Wyborcy winni pamiętać, że praca przyszłego Sejmu zależeć będzie w niemałym stopniu od osobistej wartości ludzi, którzy zasiądą w Sejmie jako reprezentanci narodu.

Zasiadanie na ławach poselskich, to nie tylko zaszczyt, to przede wszystkim wielki obowiązek każdego posła wobec wyborców i wobec państwa ludowego. Partia nasza apeluje więc do wyborców:

Spośród kandydatów na posłów wybierajcie tych, którzy mają najgłębsze poczucie obowiązku społecznego, których poziom wiedzy łączy się z dążeniem oddania swej wiedzy na służbę narodu, na służbę budownictwa socjalistycznego, ustroju sprawiedliwości społecznej, na służbę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Takich kandydatów na posłów będzie wysuwać Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

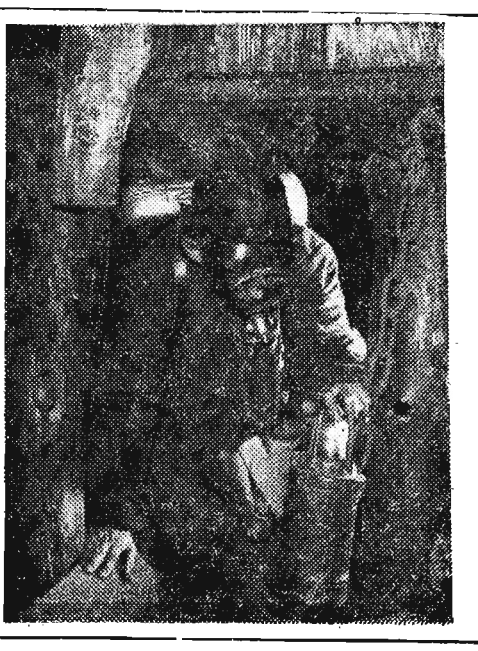

Stacja Ratownictwa Górniczego w Bytomiu obejmuje trzy okręgi w Bytomiu, Sosnowcu i Wałbrzychu. Trwająca obecnie rozbudowa stacji ma na celu uruchomienie nowych stacji ratownictwa w Jaworznie, Tychach, Wodzisławiu i Makoszowych, co w rezultacie umożliwi pogotowiu znalezienie się na miejscu ewentualnego wypadku najdalej w 15—20 minut po alarmie.

Na zdjęciu: Joachim Zerisberg, ratownik w kopalni „Pstrowski", podczas ćwiczeń w komorze stacji.

CAF — fot. Seko

Notatnik filmowy

CO NOWEGO W POLSKIEJ PRODUKCJI FILMOWEJ?

Pod kierownictwem reżysera Jerzego Kawalerowicza nakręcane są obecnie w Warszawie zdjęcia plenerowe do nowego filmu fabularnego pt. „Prawdziwy koniec wielkiej wojny". Będzie to kameralny film psychologiczny, oparty na noweli J. Zawieyskiego, który wspólnie z reżyserem jest autorem scenariusza. Obsadę filmu stanowić będzie tylko czwórka aktorów: L. Winnicka, J. Sokołowska, R. Głowacki i A. Szaławski.

* * *

„Epizod" — taki tytuł nosić będzie nowy film średniometrażowy, którego realizację rozpocznie wkrótce w Wytwórni Łódzkiej reż. Bronisław Brok, współpracownik zespołu „Iluzjon". Film mieć będzie charakter muzyczno-rewiowy i nakręcony zostanie w dwóch wersjach: panoramicznej i zwykłej. Muzykę do filmu opracowuje W. Szpilman, zdjęcia wykonywać będzie A. Forbert. Główną rolę w „Epizodzie" odtwarzać będzie H. Skarżanka.

Zespół „Iluzjon" zamierza także nakręcić wspólnie z NRD-owską wytwórnią „Defa" film wg powieści St. Lema „Astronauci".

* * *

W wytwórni wrocławskiej trwają próbne zdjęcia aktorskie w celu skompletowania obsady do filmu „Spotkania", opartego na nowelach: „Zderzenie" Londona, „Zuchwała panienka" Makuszyńskiego, „Stracona noc" Iwaszkiewicza i „Dżdżysty świt" Paustowskiego. Nowele te powiązane zostaną akcją ramową. Autorem scenariusza i zarazem reżyserem filmu jest St. Lenartowicz, operatorem — M. Jahoda. Film nakręcany będzie w dwóch wytwórniach — Wrocławskiej (przede wszystkim) i Łódzkiej — w miarę wolnego miejsca. Przewiduje się, iż prace nad filmem zakończą się w maju roku przyszłego.

JAKIE FILMY ZOBACZYMY NA EKRANACH NASZYCH KIN W GRUDNIU BR.

W grudniu br. zobaczymy na ekranach kin rzeszowskich wiele ciekawych i atrakcyjnych filmów.

Z produkcji radzieckiej ujrzymy film detektywistyczny pt. „Sprawa nr 306". Rzecz rozgrywa się współcześnie w jednym z miast Związku Radzieckiego. Tematem filmu jest walka milicji z przestępcami oraz film komediowy pt. „Pewnego dnia". Film ten zawiera elementy satyry na biurokrację władz kołchozowych.

Z kinematografii węgierskiej zobaczymy film komedio-dramatyczny z życia młodzieży pt. „Ja i mój dziadek".

Film pt. „W walce z Hitlerem" reprezentuje produkcję NRD. Jest to film historyczny opracowany w oparciu o materiały z historii walk niemieckiej klasy robotniczej w okresie międzywojennym.

Z produkcji francuskiej na ekranach naszych kin zobaczymy film pt. „Ludzie w bieli". Jest to dramat współczesny, napisany na podstawie bardzo popularnej powieści „Hommes en blance" Andre Soubiran oraz film komediowy pt. „Paryski listonosz".

Film pt. „Błękitna mewa" reprezentuje produkcję jugosłowiańską. Akcja filmu rozgrywa się przed drugą wojną światową na Morzu Adriatyckim w środowisku rybaków.

Z produkcji meksykańskiej ujrzymy film pt. „Korzenie". Jest to dramat oparty na czterech opowiadaniach z życia Indian meksykańskich.

Angielski film pt. „Henryk V", opracowany jest przez reżysera Laurence Oliviera. Tłem historycznym dramatu Szekspira i filmu „Henryk V" jest fragment dziejów wojny stuletniej.

Ponadto ujrzymy film produkcji niemiecko-holenderskiej pt. „Dziecko potrzebuje miłości". Film ten został opracowany na podstawie powieści holenderskiej pisarza Pieta Bakkera.

Nowy typ szybowca „Sroka"
produkować będą Zakłady Sprzętu Lotnictwa Sportowego w Krośnie

Jak informuje nas kierownik Zakładów Sprzętu Lotnictwa Sportowego nr 5 w Krośnie ob. Radwański, już w styczniu przyszłego roku przystąpi się tu do produkcji nowego typu szybowca „Sroka". Pierwsza seria w ilości 30 sztuk szybowców opuści zakład w okresie 1957 r. W tej chwili ZSLS posiadają już dokumentację techniczną opracowaną przez zespół konstruktorów Szybowcowych Zakładów Doświadczalnych w Bielsku i rozpracowuje się tu proces technologiczny seryjnej budowy tego rodzaju szybowców.

(m)

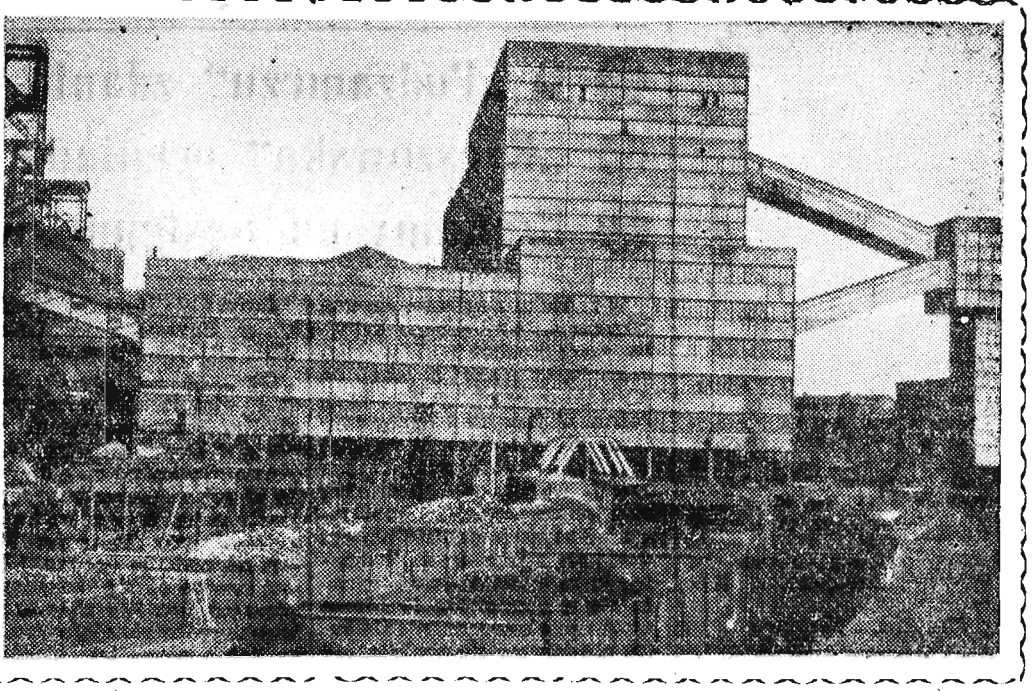

PRZED „DNIEM GÓRNIKA"

KOPALNIA „ZABRZE—WSCHÓD"

Na zdjęciu: Fragment kopalni „Zabrze-Wschód"

CAF — fot. Seko

Winowajcy
z dobrą opinią Ministerstwa

W ubiegłych latach 6-latki zostały rozbudowane Zakłady Metalowe w Dębie i wyposażone w potężny park maszynowy, kosztem 500 milionów złotych. Celowości tych nakładów, (biorąc pod uwagę charakter zakładów) może nikt by nie negował, gdyby nie pewien splot wydarzeń, które nakazują natychmiastowe dokonanie rewizji polityki gospodarczej.

Tajemnica Dęby

Przede wszystkim samą formę rozwoju zakładów pomyślano — a co za tym poszło — realizowano w sposób, urągający wszelkim zasadom ekonomiki.

Dębę wyposażono w trojakie przestarzałe automaty i urządzenia. Na tej podstawie można mówić, że zakłady zostały zbudowane i przystosowane do produkcji trzech, wyraźnie określonych, asortymenów. I dalej może wszystko byłoby w porządku, gdyby asortymenty te produkowano. Gdyby — bo stało się inaczej.

Kiedy zakład był już „uzbrojony" i potencjalnie gotowy do rozpoczęcia produkcji, władze centralne doszły do wniosku, że jego usługi są zbyteczne. Ale na wet to przekonanie nie wpłynęło na rozumniejszą gospodarkę. Nie przerwano bowiem topienia milionów w rozbudowę zakładów w Dębie. Połapano się dopiero teraz.

Niestety 500 milionów złotych zostało już zamrożonych w potężnych halach fabryki. Hale te stoją dziś zaplombowane. A w nich — suto naoliwione maszyny spoczywają bezużytecznie. I chociaż nie ma z nich żadnych korzyści, pożerają nowe setki tysięcy złotych, wydawanych na konserwację.

Sytuacji gospodarczej jednakże w dalszym ciągu nie opanowano. Zakład nadal wykorzystywał tylko 10 proc. swej mocy produkcyjnej.

Opatrznościowy plan

W październiku ubr. zakład dowiaduje się, że w zasadzie nie ma dla niego roboty. Centralny Zarząd Przemysłu Urządzeń Precyzyjnych poleca opracować w terminie 5-dniowym „jakieś" propozycje do planu na rok 1956. Ze swej strony, podsuwa myśl uruchomienia w Dębie produkcji kuchenek turystycznych, suszarek do bielizny, tłoków do ciągników, części do maszyn rolniczych itp. Wyobraźcie sobie sytuację w zakładzie, który nigdy takich rzeczy nie produkował.

Nie będę wdawał się w szczegóły. — Ostatecznie „plan" narzucił Centralny Zarząd. Oczywiście był to plan nierealny.

Centralny Zarząd Przemysłu Urządzeń Precyzyjnych nadesłał zakładom potrzebną dokumentację (jednakże niepełną) oraz plik starych zamówień. Dęba miała kooperować z „Ursusem", FSC Starachowice, z warszawskimi zakładami WFM, T-11 i innymi. Obowiązek dostarczania materiałów do produkcji spoczywał na kontrahentach.

Mszczą się błędy, ale nie na tych, którzy je popełniali

Uruchomienie nowej produkcji poprzedzić musi cały szereg prac przygotowawczych, jak opracowania technologiczne, przygotowanie oprzyrządowania, sporządzenie prototypów, różnego rodzaju próby itp. Zespół inżynieryjno-techniczny, mimo dużego poświęcenia, nie mógł żadną miarą nadążyć z nawałem pracy.

Zdążono wykonać zaledwie kilka partii produktu podstawowego, gdy tymczasem wstrzymano jego dalszą produkcję. Zakład stanął wobec dylematu: co robić — ten stan rzeczy oznaczał bowiem całkowite bezrobocie. Ratunek tkwił jedynie w natychmiastowym realizowaniu nowych zamówień. Ale ich realizacja nie była jeszcze przygotowana.

Mówią, że z dwojga złego, lepiej wybrać zło mniejsze. Zakłady Metalowe w Dębie rzuciły się przeto na bezzwłoczną produkcję nowowprowadzanych wyrobów. Czas naglił. Pominięto więc przy tym niezbędny, że tak powiem rytuał technologiczny. Nie trudno zgadnąć, iż taka robota na „huzia" nie mogła zapewnić dobrych rezultatów. Coraz wychodziły braki, nie udawały się próby. Rozpoczęcie seryjnej produkcji przeciągało się, mijały terminy zamówień. Przez kilka miesięcy ani jeden produkt nie wyszedł z zakładu.

I właśnie wtedy, kiedy zakład przerobił już i uruchomił 56 automatów, kiedy produkcja seryjna mogła iść — kooperanci zrezygnowali z usług. Jedni, jak np. „Ursus" doszli do przekonania, że w ich zakładach tkwią jeszcze znaczne rezerwy, wykorzystanie których uwalnia ich od pomocy kooperantów. Drudzy stwierdzili, że nie mają materiałów, potrzebnych kooperantom — wobec czego chcąc nie chcąc, muszą zrezygnować i z usług Dęby.

Gonitwa za zamówieniami

Od czerwca br. przedstawiciele Zakładów Metalowych Dęba zaczęli jeździć po całej Polsce, kołatać do wszystkich bram, po prostu żebrać o jakąś robotę. Gdy udało się tylko coś „złapać", zakład nie patrzył już, że są to rzeczy nader drobne, nieopłacalne, często jednorazowe — brał, „gimnastykował" się na wszystkie strony, aby przypadkiem zamówienie nie uciekło. Załogi poszczególnych wydziałów biły się formalnie o przydzielenie im danej roboty. Jedni zazdrościli drugim.

Zakład w okresach największej „prosperity" — jeślibyśmy zrobili porównanie między produkcją planowaną, a wykonywaną — wykonywał średnio 20 proc. „planu". Wykorzystanie maszyn też nie było większe. Produkty były bardzo drogie.

Z końcem października 1956 r. Zakłady Metalowe w Dębie wykazują roczne straty w wysokości 40 milionów złotych. Zadłużenie zakładów przekracza 12 milionów złotych, o 9 milionów złotych został przekroczony fundusz płac.

Do końca roku jeszcze daleko. Cyfry strat jeszcze wzrosną. Nic bowiem nie wskazuje na jakąkolwiek poprawę w gospodarce Zakładów Metalowych w Dębie. A już najlepiej o tym świadczą plany, nakreślone na następne lata pięciolatki.

Mgliste perspektywy

Plan produkcji globalnej na rok 1957 jest o 40 proc. niższy od planu z roku bieżącego. Wniosek: zakład nadal nie będzie w pełni wykorzystany, nadal będzie przynosił straty. Mało tego — plan nie daje zabezpieczenia materiałowego na zaplanowaną produkcję. Nowy wniosek: powtarzać się będą historie tegoroczne. Plan zakłada spadek produkcji podstawowej (tej wstrzymanej na skutek wad) o jedną trzecią dotychczasowej wielkości, z całkowitym jej zarzuceniem z końcem 1957 r.

Jeśli się to stanie (zakład ma bowiem znaczne zapasy już wyprodukowane) to znaczna część załogi zostanie bez pracy. A może istnieje możliwość zatrudnienia jej w innych działach przedsiębiorstwa?

Są sugestie, by Dęba rozpoczęła w 1957 r. produkcję silników motocyklowych WFM i silniczków do motorowerów. Zachęcający jest to projekt, ale...

Żeby produkować silniki, potrzeba będzie co najmniej 90 różnorakich maszyn. Niestety, jak dotąd, nie ma żadnych widoków, by je zakład otrzymał. Bądźmy przez chwilę optymistami: oto Dęba otrzymuje maszyny. Zanim one nadejdą i zostaną zamontowane, zanim przetrawi się cały tok prac, związanych z uruchomieniem produkcji — minie w najlepszym wypadku pół roku. Co będzie załoga robiła przez to półrocze?

Otóż dalsze plany dla Zakładów Metalowych w Dębie (rok 1958) zapowiadają uruchomienie nowych asortymentów w produkcji, związanych rodzajowo z właściwościami wytwórczymi jej parku maszynowego. Plany określają tylko nazwę asortymentów i przypuszczalną ilość godzin jakie pochłonie ich produkcja (nie ma żadnych bliższych danych ani też dokumentacji). Jak informowano mnie w Zakładach Metalowych Dęba, asortymenty te nie były jeszcze w Polsce produkowane, nikt też nie wie co kryje się pod ich nazwą, nikt nie wie jak mają wyglądać, z jakich materiałów mają być produkowane i na jakich urządzeniach — słowem — jak określał główny technolog zakładów — są to asortymenty — widma. I oto na te „asortymenty-widma" żąda już obecnie Centralny Zarząd złożenia mu szczegółowych planów kooperacji i zamówień na materiały, bo te trzeba sprowadzić z zagranicy (!?).

Nie wiem czy fakty te traktować tylko jako jeszcze jeden przykład bezdusznej biurokracji?

Zapytacie — co robią ludzie odpowiedzialni za te sprawy?

Dyrektor Mieloch „umywa ręce"

Utartym zwyczajem pod koniec szuka się winnych. Najwygodniej byłoby, gdyby winy można po aptekarsku rozważyć i rozdzielić. Tak się nie da. Za wiele rzeczy odpowiada dyrekcja zakładu — jej bezsporną winą jest zła organizacja pracy wewnątrz zakładu, wadliwa polityka kadrowa (z braku miejsca nie poruszyłem tych spraw), nieumiejętność obchodzenia się z ludźmi, brak jednomyślności i zgody między poszczególnymi dyrektorami i kierownikami i inne sprawy, składające się na upadek zakładu. Niemniej jednak gros winy za katastrofalną sytuację zakładu, za nie znajdujące precedensu marnotrawstwo i szkodnictwo gospodarcze (bo tak to trzeba nazwać) ponoszą Centralny Zarząd Przemysłu Urządzeń Precyzyjnych i Ministerstwo Przemysłu Maszynowego.

7 bm. odwiedził Zakłady Metalowe w Dębie dyrektor Centralnego Zarządu — Mieloch. Wizytę jego „uświetniło" ordynarne rzucanie gromów i gróźb pod adresem kierownictwa i załogi zakładu. Dyrektor Mieloch potrafił np. grubiańsko zbeształ robotnika, że ten nic nie robi — chociaż ów tłumaczył mu, że od dawna nie dostaje żadnej roboty. A kiedy na zebraniu aktywu zaczęto dyrektorowi „wygarniać" niektóre drażliwe sprawy produkcyjne — oburzał się i nie dopuścił do dyskusji. Zapowiedziano wówczas zwołanie na dzień następny ogólnego zebrania załogi. Na wieść o tym dyr. Mieloch zamknął zebranie (mimo sprzeciwów) a sam po prostu uciekł do Warszawy... Przed odjazdem zdążył powiedzieć, że cieszy się dobrą opinią w ministerstwie i nie potrzebuje, by go robotnicy skompromitowali. „Ja chcę jeszcze być dyrektorem" — oświadczył.

* * *

Z całego splotu powikłań w dotychczasowej gospodarce zakładem, z budzącego zasadnicze zastrzeżenia planowania pięciolatki, z nieudolnego zarządzania przez ministerstwo i CZPUP i niegodnej postawy niektórych odpowiedzialnych ludzi trzeba natychmiast wyciągnąć wnioski. Ustalić i sprecyzować kierunek rozwojowy zakładu, zapobiec groźbie bezrobocia. Dla rozwiązania tych spraw, niezbędne byłoby powołanie specjalnej komisji partyjno-rządowej o daleko idących uprawnieniach. W rozwiązaniu problemu Dęby nie wolno iść na żadne kompromisy: albo zapewnić pełną produkcję o charakterze odpowiadającym właściwościom zakładu, albo przestawić zakład całkowicie na inną seryjną produkcję. Dotychczasowa zabawa za dużo kosztuje. Chodzą też słuchy, że kilka starych zakładów o dobrych tradycjach zostało w ubiegłych latach specjalnie przebudowanych, celem prowadzenia produkcji odpowiadającej Dębie (np. Wrocławska Fabryka Pomp i Wodomierzy). Może warto przywrócić tamtym zakładom tradycje — wtedy będzie i wilk syty i owca cała.

LESŁAW KOLIJEWICZ

RZESZÓW
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 6, ul. Czackiego
Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56
Pogotowie Ratunkowe: tel. 09 ul. Obrońców Stalingradu 29
Pogotowie MO tel. 07
Straż Pożarna tel. 08 ul. Mickiewicza 10
Postój taksówek tel. 11-50
Informator kolejowy tel. 18-33

kina

ZORZA (ul. 3 Maja) — Sprawa 306 — godz. 16, 18.15 i 20.15
APOLLO (ul W. Hibnera) — Wilhelm Tell — godz. 17 i 19
PRZODOWNIK (ul Pstrowskiego) — Trzej muszkieterowie — godz. 17 i 19
ZWIĄZKOWE (ul. Okrzei 7) — nieczynne
ŁAŃCUT
ZNICZ — Zakochani z Villa Borghese
STRZYŻÓW
ODRODZENIE — Wiosna budapeszteńska
TYCZYN
SKARB — List z piórkiem
GŁOGÓW
ZWIĄZKOWE — nieczynne
Uwaga: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Klub kawalerów" — godz. 19

Muzea

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE (ul. 3 Maja 19) — czynne od godz. 10—15
MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 10—15

Stella Vesely
stepistka i pieśniarka jazzowa
wystąpi jeszcze dziś
w Rzeszowie

Dziś tj. w piątek o godz. 21 wystąpi jeszcze raz w restauracji „Jutrzenka" (Rzeszów, ul. Lwowska 1) czeska stepistka i pieśniarka jazzowa Stella Vesely. Bilety w cenie 10 zł można zamawiać u kierownika zakładu.

Konkurs RzZG i „Nowin Rzeszowskich"

O „Podzamczu" zdania podzielone
„Rzeszowska" oceniana najlepiej
Czekamy na następne wypowiedzi

W związku z ogłoszonym konkursem na najlepszego kelnera, szefa kuchni i kierownika zakładu, do naszej redakcji napływają dalsze listy. Zdania są różne. W jednym z listów czytamy głosy oburzenia na czytelnika, który w swej konkursowej wypowiedzi pochwalił załogę restauracji „Podzamcze". Autorzy tego listu nie zgadzają się z jego oceną, uważając ją za kumoterstwo i wyrażają swe oburzenie. Każdemu wolno mieć własne zdanie toteż nie dziwmy się wcale szczerej żarliwej polemice.

Nazajutrz po otrzymaniu listu, o którym mowa powyżej, listonosz przyniósł nam list, którego autor, **Stanisław Czudec** (zam. Rzeszów ul. Bernardyńska 4) znów wypowiada się na korzyść restauracji „**Podzamcze**" przy ul. Dąbrowskiego. M. in. pisze on: „...posiłki w restauracji „Podzamcze" smakują mi, a co najważniejsze w jadłospisie jest do wyboru dużo potraw".

Ob. Czudec wypowiada się na korzyść pracowników kuchni, kelnerek i kierownika zakładu „Podzamcze", ofiarując im swój głos w konkursie Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych i redakcji „Nowin Rzeszowskich".

Janusz Zieliński zamieszkały w Rzeszowie — Osiedle WSK oddaje swój głos na...

Oto co pisze: „Od dłuższego czasu stołuję się w restauracji RzZG znajdującej się naprzeciw Domu Kultury WSK. Muszę stwierdzić obiektywnie, że w tej restauracji nawet w czasie największego ruchu nie czekam nigdy dłużej niż 10 minut na podanie posiłku, który jest zawsze ciepły i smacznie przyrządzony. Nie chcę tu nikogo wyróżniać, ale sądzę, że na dobrą pracę tej placówki składa się postawa personelu kuchennego, kelnerek, no i oczywiście kierownika".

— „Jesteśmy stałymi konsumentami „**Rzeszowskiej**" — piszą do redakcji **Czesław Gołąbek i Antoni Kurczab** z Rzeszowa. — Stwierdzamy, że obsługa „Rzeszowskiej" w osobach kelnerki — **Stefanii Wala**, szefa kuchni — **Michała Kłoka** i kierownika zakładu — **Tadeusza Szeligi**, zaspokaja ją w zupełności nasze wymagania. Obsługa jest bardzo uprzejma, a potrawy smaczne i estetycznie podane".

— „Jestem częstym bywalcem najlepszego niewątpliwie w Rzeszowie lokalu rozrywkowego, jakim jest kawiarnia „Rzeszowska" — zaczyna swój list do redakcji ob. **Andrzej Szurlej** z Rzeszowa. Jest to reprezentacyjny lokal w naszym mieście. Toteż nic dziwnego, że pracują w nim najbardziej odpowiedni pracownicy. Osobiście najwięcej mogę powiedzieć o kierowniku zakładu **Tadeuszu Szelidze**, który jest nadzwyczaj uprzejmy i operatywnie usuwa wszystkie ewentualne niedociągnięcia. Wielokrotnie już byłem obsługiwany przez kelnera **Michała Skrabacza**. Stwierdzam, że należy on do jednego z najlepszych w Rzeszowie w swym zawodzie. Jest przede wszystkim bardzo grzeczny i opanowany. W pracy jego nie widać niepotrzebnej nerwowości. Cechuje go pracowitość. Te wszystkie zauważone plusy przyczyniają się do tego, że na **Michała Skrabacza** jak i na **Tadeusza Szeligę** oddaję swój głos w konkursie o tytuł najlepszego. Jeżeli chodzi o szefa kuchni — to wyróżniam i **Mariana Śliwiaka i Michała Kłoka** bowiem w „Rzeszowskiej" zawsze potrawy są smaczne i estetycznie podane.

Jak na razie w ocenie restauracji „Podzamcze" padają sprzeczne ze sobą opinie. W stosunku do kawiarni „Rzeszowskiej" opinia czytelników jest zgodna. W kilku wypadkach padły jeszcze dodatnie głosy o pracy kierownika, „Rzeszowskiej" — **Tadeusza Szeligi**, kelnera — **Michała Skrabacza**, obydwóch szefów kuchni z „Rzeszowskiej" — **Mariana Śliwiaka i Michała Kłoka**, oraz popularnego w Rzeszowie kelnera — **Ferdynanda Strzyżowskiego**.

Konkurs trwa w dalszym ciągu. Czekamy na następne wypowiedzi. **J. W.**

W pałacu straszy...

Przed kilkoma miesiącami w byłym pałacu w Stubnie (pow. Radymno), zamieszkałym obecnie przez pracowników miejscowej PSK, wybuchł groźny pożar. Ogień zniszczył część budynku. W ocalałej części w dalszym ciągu mieszkało kilka rodzin. W międzyczasie po wsi zaczęły krążyć pogłoski, że w pałacu... straszy. „Lepiej zorientowani" kategorycznie stwierdzili, że straszą „diabły", które w każdą noc urządzają harce w budynku. I faktycznie w ciemną noc ludzie słyszeli niejednokrotnie tajemnicze rozmowy, szmery i dzwonienie. Stubniańskie „diabły" były więc tematem rozmów dla całej wsi i okolic. Psychoza strachu doprowadziła do tego, że część rodzin postanowiła opuścić pałac!

Aż tu jednej nocy pracownik Państwowej Stadniny Koni, Tymosz, postanowił bliżej poznać się z tajemniczymi „diabłami". Wchodząc do zamku z miejsca usłyszał głosy domniemanych „diabłów". Po chwili mógł stwierdzić, że „diabły" prowadzą rozmowę w naszym ojczystym języku.. Kiedy w następnej chwili latarka Tymosza rozświetliła ciemności „diabły" nie wytrzymały nerwowo. Obok zdumionego Tymosza wypadły z pałacu trzy postacie. Ostatni osobnik miał najmniej szczęścia i dostał się w ręce Tymosza. Dla ścisłości można dodać, że nie został schwytany za ogon, lecz za rękaw zwykłego płaszcza.

Zagadka wyjaśniła się. Dwu młodzików z PSK i trzeci ze Stubna w ten sposób chcieli „urozmaicać" sobie i całej wsi, długie jesienne wieczory. Mieszczowi plotkarze byli niepocieszeni — skończyły się dobre czasy... **J.F.**

Oszczędzaj energię elektryczną

Na ekranach naszych kin...

Kino „Zorza" wyświetla obecnie film szpiegowski produkcji radzieckiej, w reżyserii A. Rybakowa — pt. „Sprawa 306". Na zdjęciu powyżej jedna ze scen filmu.

List otwarty do budowniczych *domków jednorodzinnych* przy ulicy Lenartowicza w Rzeszowie

Gdzie popatrzeć w Rzeszowie powstają nowe domy. Ale chyba nie wszędzie przy budowach jest tak straszny bałagan jak przy budowie trzech małych domków przy ul. Lenartowicza. Słyszeliśmy o wielu naradach roboczych — oszczędnościowych wojewódzkich i centralnych. Ale echa tych narad widać nie dotarły do załogi ZBM w Rzeszowie. Dowodem jest wspomniana budowa. Mieszkańcy ulicy Lenartowicza pełnym głosem domagają się: Najwyższy czas skończyć z niechlujstwem i marnotrawstwem przy tej budowie. Prosimy nadzorujących ją inżynierów, by zechcieli wyzbyć się strachu przed błotem i przyszli zobaczyć co się tu dzieje, by obliczyli ile tu już dotychczas zmarnowano materiału budowlanego i jak on dalej niszczeje. Ile tu zmarnowano cegieł, pustaków, dachówek, wapna, cementu, żwiru i piasku. Wszystko to ulokowane na środku jezdni przerabiane jest na miazgę przez jeżdżące tam i z powrotem ciężarówki, zwożące tu na dodatek gruz z ziemią.

Jak nieprzemyślana była ta budowa, widać właśnie po zwożeniu tej ziemi. Przecież wykopując ziemię na fundamenty można ją było zostawić na dużym placu poza budową, a nie teraz zwozić ją drugi raz. (Gdzie oszczędność benzyny?) Na grzeczną uwagę i prośbę, by pracownicy zrobili tu „ludzkie" przejście słyszy się często niecenzuralne słowa i kpiny, że pracownicy też muszą chodzić po tym błocie itd. itd. W porządku, ale posiadają obuwie ochronne. Dlatego od chwili rozpoczęcia budowy żądamy usunięcia zniszczonych cegieł z miejsca przeznaczonego na chodnik — po przeciwnej stronie budowy — i ułożenia na nim płytek, względnie wyżwirowania go, by można było przejść, a nie zostawiać bucików w błocie.

Mieszkańcy ulicy Lenartowicza w Rzeszowie

Ogłoszenia
do dziennika:
„Nowiny Rzeszowskie"
zarówno jak i do innych pism na terenie KRAJU dla **PRZEDSIĘBIORSTW, INSTYTUCJI i FIRM PRYWATNYCH.**
Zamówienia przyjmuje i informacji udziela
Biuro ogłoszeń i reklam RSW „Prasa"
Rzeszów, Plac Wolności 1 (parter), tel. 18-52
BO-28

DOKUMENTACJĘ TECHNICZNĄ
z zakresu:
BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO
PRZEMYSŁOWEGO
SŁUŻBY ZDROWIA
OŚWIATY i UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ
przyjmuje do opracowania
MIASTOPROJEKT - Rzeszów
Jednocześnie zawiadamiamy, że jesteśmy gotowi przyjąć wszelkie opracowania z zakresu **BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO.**
Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem:
MIASTOPROJEKT — RZESZÓW, ul. Wyspiańskiego 4
K-665

OGŁOSZENIE
SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
w Rzeszowie
zawiadamia zainteresowanych w budownictwie
domków jednorodzinnych własnościowych
że przyjmuje członków
do programu budowy na lata 1957/58.
Bliższych informacji udziela się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz 10 do 13 w biurze **SPÓŁDZIELNI Rzeszów - Staromieście**, ul. Sienkiewicza (Osiedle), telefon 18-35. K-664

KOMUNIKAT
Prezydium WRN Wojewódzki Zarząd Przemysłu w Rzeszowie, ul. Hoffmanowej 5
zawiadamia, że zgodnie z uchwałą 553/56 Prez. Rządu z dnia 8. IX. 1956 r. dokonuje wypłaty wyrównania DEPUTATU OPAŁOWEGO
wszystkim pracownikom **b. Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego**, zatrudnionym w okresie **od 1. V. 1953 do 31. XII. 1955 roku.**
Termin zgłaszania pretensji z tego tytułu ustala się do dnia 30. XII. 1956 roku, po upływie którego powyższe pretensje ulegną przedawnieniu. K-653

Pracownicy poszukiwani

WYSOKOKWALIFIKOWANYCH INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW budowlanych z kilkuletnią praktyką budowlaną, poszukuje **Wojewódzkie Zjednoczenie Budownictwa Wiejskiego w Rzeszowie, Plac Zwycięstwa 5**, których może zatrudnić na terenie województwa rzeszowskiego. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Zjednoczenia w Rzeszowie. K-658

Radio

Program I — na fali 1322 m

Program dnia. 8.18 11.50 17.00. Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.04 15.00 19.00 21.30 23.00. Od godz. 5.00 do 8.18 transmisja z pr. II 8.23 Muzyka taneczna 8.35 Muzyka i aktualności 9.00 Przerwa 12.10 Audycja dla wsi 12.20 Jan Sibelius: „Finlandia" — poemat symfoniczny 12.30 „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną" opowiadanie Sidney'a Carolla 13.01 Radziecka muzyka ludowa 13.40 Utwory na obój 14.00 „Co odpowiecie stróikowi" aud. dla klas I i II 14.20 Koncert chóru i orkiestry rozgł. wrocławskiej PR. 15.06 Wiadomości sportowe 15.10 Pieśni starofrancuskie 15.25 Muzyka operetkowa 16.00 Z życia Związku Radzieckiego 16.30 Koncert solistów 17.05 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 17.25 Korespondencja z krajów demokracji ludowej 17.55 Ulubieni piosenkarze 18.00 „Korespondent" odc. obow. A. Czechowa 18.20 Audycja aktualna 18.30 Gra zespół Kazaneckiego 19.05 Radiostacja młodości 19.20 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Narodowej. w przerwie koncertu wiersze A. Sowińskiego 22.00 Sprawozdanie z Igrzysk Olimpijskich 22.30 Ze świata jazzu.

Program II — na fali 367 m

Program dnia: 6.55 15.05. Wiadomości. 5.00 6.00 7.00 8.00 8.30 12.04 16.00 20.00 23.50. 5.06 Kalejdoskop muzyczny 5.30 Rozmaitości rolnicze 5.50 Marsze symfoniczne 6.13 Harmoniści grają 6.25 Kalendarz radiowy 6.30 Gimnastyka 6.40 Piosenki różnych narodów 7.20 Gawęda dla drużynowych 7.30 Gra orkiestra Mantovaniego 8.09 Przegląd prasy 8.13 Wirtuoz organów kinowych 8.39 Pieśni bułgarskie 9.00 „W wawelskim grodzie i Czarnolesie" słuchowisko dla klasy VI 9.40 „Nasze przedszkolne tańce" 10.00 Sześć krótkich opowiadań Aleksandra Małachowskiego 10.20 Koncert symfoniczny 11.00 Muzyka rozrywkowa 11.22 Brahms: Sonata F-moll 12.10 Audycja dla wsi 12.20 Przerwa 15.10 Na swojską nutę 15.30 „Na samotnym Atolu" odc. pow. dla dzieci 16.10 Muzyka rozrywkowa 16.34 Preng Jakowa: „Światła nad Albanią" — obrazki muzyczne 16.50 „Przyszłość kauczuku" pog. 17.00 Sprawozdanie z Igrzysk Olimpijskich 17.30 Melodie rozrywkowe 17.40 Na warszawskiej fali 18.00 Pieśni jesieni 18.15 Muzyka 18.30 Muzyka i aktualności 18.55 „Magazyn muzyczny" 19.40 Sprawozdanie ze Zjazdu Literatów 20.23 Kronika sportowa 20.35 „Pętla" — słuchowisko wg opowiadania Marka Hłaski 22.05 Schumann: Koncert A-moll na wiolonczelę i orkiestrę 22.30 Piosenki polskie 22.40 Rimski-Korsakow: Kwintet na flet, klarnet, fagot, róg i fortepian 23.10 Muzyka taneczna.

Ogłoszenia drobne

Różne

LEKARZ poszukuje gospodi do małej rodziny. Referencje wymagane. Zgłoszenia: Świdnica - Śląska, ul. Stalinogrodzka 3 m. 2. Pg-198

„Nowiny Rzeszowskie" wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Redakcja — Rzeszów. Plac Wolności 1. Telefony: Centrala telefoniczna 21-24, 16-03, 15-54 Redakcja nocna 10-17, 18-36, Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Mickiewicza 8, telefon 27-00 — Krosno, ul. Nowotki 10, tel. 499. — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Wolności 1. II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52. Cena prenumeraty pocztowej miesięcznie 5 zł, kwartalnie 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie 60 zł. — Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.
S-7-493